Nr. 190. Rok XXVII. Lwów, czwartek 24 sierpnia 1922. Należytość pocztową opłacono w gotówce.

Ceny prenumeraty:
We Lwowie
bez doręczenia do domu
m
z po
z prz
za gr. ... VI. 1920

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Cena pojedynczego numeru we Lwowie i na prowincji: 50 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego". Redaktor naczelny Dr. Wacław Mejbaum.

559 Kraków Biblioteka Jagiellońska

Blok mniejszości.

—o—

Mniejszości narodowościowe tworząc wspólnie wyborczy blok stwierdziły ponad wszelką wątpliwość i otwarcie przyznały, że zajmują wobec państwa i narodu stanowisko bezwzględnie wrogie, wrogie nieprzejednanie. Dla opinji narodowej nie jest to żadną rewelacją, natomiast dla rządu i stronnictw belwederskich, które od lat trzech mniejszościami narodowościowymi wytrwale się bałamucą fakt ten powinien być pewnego rodzaju objawieniem.

Jeżeli bowiem — gdy się tak koniecznie chciało — można było jeszcze mieć jakieś contra spem spero złudzenia, że żydzi i różni ukraińcy zajmą kiedyś jako tacy, stanowisko państwowe — o ile tylko polityka nasza wewnętrzna pójdzie bezwzględnie na popieranie i protegowanie separatyzmów narodowościowych, odbierając Polsce charakter państwa narodowego a nadając narodowościowy — to co do mniejszości narodowych, niemieckiej i rosyjskiej złudzeń takich w żaden już sposób żywić nie było można i nikt ich nie żywił.

Stąd też nawet w obozie belwederskim rozumiano, że mniejszość narodowa rosyjska i niemiecka jest w zasadzie swej i istocie antypaństwową, jako taką też odróżniano ją i przeciwstawiano żydom i różnym ukraińskim narodowościom, które sądzono, że można będzie pozyskać dla państwa, w stosunku zaś ich nieprzyjaznym do Polski dopatrywano się tylko opozycji wobec systemu rządów, nigdy zaś bezwzględnej, jak u Niemców, negacji samego państwa. Przyczem pocieszano się, że mniejszość narodową niemiecką będzie można względnie pogodzić z państwowością polską, nawiązując i stale utrzymując dobre stosunki z rządem berlińskim.

Otóż obecne połączenie się żydów i wszelkiego pokroju ukraińców z Niemcami zadaje oczywisty kłam wszystkim owym rozróżnieniom i rachubom naszych belwederskich i stańczykowskich mężów stanu: stwierdza bowiem ponad wszelką wątpliwość

1) że stosunek żydów i różnych ukraińców do państwa jest ten sam, co Niemców, bezwzględnie i nieprzejednanie wrogi;

2) że wszelkie belwederskie rachuby na ugłaskanie rządu berlińskiego, na pogodzenie go z istnieniem silnej i niepodległej Polski muszą być najfatalniej fałszywe, skoro mniejszość narodowa niemiecka politycznie z Berlina kierowana, koncentrując przy sobie wszystkie narodowościowe separatyzmy, przechodzi otwarcie do gwałtownej ofenzywy antypaństwowej, przygotowuje jednolity z żydami i różnymi ukraińcami front wewnętrznej walki z naszem państwem.

Blok mniejszości narodowościowych powstał głównie skutkiem zabiegów żydowskich, nie doszedłby jednak do skutku bez sankcji rządu berlińskiego i bez aprobaty zagranicznych kierowników żydowskiej międzynarodówki. Świadczy też nie tylko o wrogim do państwa stosunku wszystkich naszych i wszelkiego typu mniejszości narodowych, ale także mówi bardzo wiele o stosunku do Polski rządu niemieckiego i mocarstwa anonimowego. Dowodzi w szczególności, że tak rząd berliński jak i międzynarodowe żydostwo gotują się do nowej gwałtownej akcji antypolskiej, i że w akcji tej zamierzają się opierać na bloku mniejszości narodowościowych jak najliczniej w Sejmie reprezentowanym.

Blok też mniejszości narodowościowych, to nie tylko blok grup ludności wrogo ustosunkowanych do państwa, ale to równocześnie akcja wyborcza zagranicznych potęg politycznych i mocarstw, jak najbardziej wrogo dla Polski usposobionych.

Jeśli idzie o praktyczne wyniki, o ilość mandatów poselskich, jakie mniejszości narodowościowe zdobędą, to blok spowoduje, że ogólna ilość tych mandatów będzie raczej mniejszą; wprawdzie być może, że żydzi na wschodzie głosami różnych ukraińców wezmą parę mandatów więcej, równocześnie jednak skutkiem stawiania wspólnych list z żydami, inne mniejszości narodowościowe, zwłaszcza na wschodzie, stracą taką masę głosów, że przeprowadzą znacznie mniej kandydatów, niż gdyby szły do wyborów oddzielnie, co w rezultacie przy powiększeniu nieznacznem mandatów żydowskich raczej zmniejszy ogólną ilość posłów, jaką mniejszości narodowościowe mogłyby przeprowadzić, gdyby się z żydami nie łączyły.

Egzaltacja nie służy w polityce, a blok mniejszości narodowościowych nie w najmniejszej mierze jest dziełem żydowskiej egzaltacji. Zdobycie ewentualne kosztem swych kombatantów paru mandatów nie zrównoważy ogólnej straty, jaką poniosą mniejszości narodowościowe, jako całość.

Zysk paru mandatów nie opłaci też żydom wszystkich ujemnych następstw, jakie musi dla nich pociągnąć za sobą: tak wystąpienie w charakterze otwartego wroga państwa przez jawne złączenie się z Niemcami i Rosjanami, jak też niewątpliwe ujawnienie, że znajdują się pod komendą Berlina i znanych wrogich Polsce czynników w polityce międzynarodowej.

Blok mniejszości narodowościowych nie umocni rządu i stronnictw belwederskich w dotychczasowem ich stanowisku tyle życzliwem wobec żydów i pod żydowskiem dowództwem szeregujących się mniejszości narodowościowych, zmusi zarówno ten rząd jak i te stronnictwa belwederskie ze względu na opinję publiczną do znacznej w każdym razie wstrzemięźliwości w realizowaniu swego programu jednania Polsce jak najdalej idącymi ustępstwami mniejszości narodowościowych, a żydów w szczególności. Przeciwnie realizowanie tego programu bez względu na wynik wyborów nieskończenie utrudni. Jakże tu bowiem upaństwawiać mniejszości narodowościowe, gdy te deklarują się otwarcie wrogami państwa, łączą się w jednym szeregu z bezwzględnym, odwiecznym Polski nieprzyjacielem, jawnie idą demonstracyjnie pod komendą Berlina. Choćby i najlepiej się życzyło żydom w Belwederze, po tym bloku, nie będzie możności zrobić choć części tego, co się zgodnie z ich postulatami zamierzyło.

A następnie wpływ, jaki powstanie wyraźnie antypaństwowego bloku mniejszości narodowościowych będzie musiało wywrzeć na wynik walki wyborczej między obozem narodowym i belwederskim. W interesie mniejszości narodowościowych leży niewątpliwie zwycięstwo obozu belwederskiego, tymczasem blok mniejszości narodowościowych nie ułatwi belwederyzmowi poprowadzenia i wygrania akcji wyborczej. Opłacą go stronnictwa belwederskie utratą kilkunastu mandatów, a może i więcej, będzie to dla żydów zwłaszcza klęska bardzo dotkliwa.

Oto dlaczego utworzenie bloku mniejszości narodowościowych, ze stanowiska żydów w Polsce wydaje się nam być bardzo złym interesem. (m)

Skirmunt przedstawicielem Polski na konferencję Małej Ententy.

Warszawa. (Tel. wł.) 22. sierpnia. Jak słychać na przedstawiciela Polski na konferencję Małej Ententy w Pradze, która odbędzie się 25 bm., upatrzony jest były minister spraw zagranicznyrh p. Skirmunt.

P. Nowak odbył dzisiaj w tej sprawie konferencję z p. Skirmuntem i p. Narutowiczem.

Mowa Poincarego.

Eilwese. (PAT.) Mowę Poincare'go, wygłoszoną w Bar le Duc uważa prasa niemiecka po części za wypowiedzenie wojny Lloyd George'owi, po części zaś jako zapowiedź nowych pogróżek względem Niemiec. Prasa prawicowa domaga się od rządu, aby zajął energiczne stanowisko wobec pogróżek ze strony Francji.

Paryż. (PAT) Jak donoszą z Trianoncourt z okazji poświęcenia pomnika na cześć poległych, prezydent Poincare przypomniał inwazję niemiecką na początku wojny, gdy Niemcy podpalali wsie, rabowali i mordowali. Wy, którzyście widzieli — mówił Poincare — jak ograbiano nasz kraj, mordowano rodziny i przyjaciół waszych, czy bylibyście w stanie dopuścić myśl, że dziś znajdą się gdziekolwiek na świecie ludzie tak zaślepieni, że będą nam doradzać darowanie Niemcom obowiązku odszkodowania należącego się rodzinom nieszczęśliwych ofiar. Dalej Poincare przypomina, że jeszcze przed rokiem 1914 usiłowano pogwałcić zasady zmierzające do załagodzenia konfliktu międzynarodowego, przyczem na konferencjach międzynarodowych potępiano zbrodnicze okrucieństwa wojny i starano się wprowadzić zasady prawa międzynarodowego. Ale cesarskie Niemcy odmówiły stosowania tych zasad, nigdy zresztą nie uznawanych przez armję niemiecką. Było to — mówił Poincare — nie wojsko, lecz zorganizowana barbarzyńska banda zbrodniarzy, ujęta w karby dyscypliny, która zachęcała do zbrodni przeciwko powszechnemu prawu. Wszyscy Niemcy byli uczestnikami tej zbrodni, zachęcali się w tym kierunku. Wszyscy też tak czy inaczej stali się uczestnikami popełnionych grabierzy, mordów i podpalań na naszych nieszczęśliwych obszarach. Wszyscy Niemcy stali się odpowiedzialni za popełnione zbrodnie i to odpowiedzialni soliadrnie.

Wszyscy Niemcy są zobowiązani do zapłacenia należących się nam odszkodowań a my ze swej strony potrafimy wymódz na nich aby odszkodowań dokonali.

Obrady zjednoczonego bloku żydowskiego w sprawie wyborów.

Warszawa. (Tel. wł.) 22. sierpnia. Blok żydowski podczas obrad wczorajszych — wedle informacji naszego kurjera — dokonał rozdziału mandatów, które spodziewa się zdobyć (20 do Sejmu i 9 do Senatu) w sposób następujący:

Syjoniści 6 do Sejmu i 4 do Senatu, Ortodoksi 6 do Sejmu i 4 do Senatu, Mizrahi 3 do Sejmu, bezpartyjni w osobie p. Weinziehera jeden do Sejmu, ludowcy z byłej Kongresówki i z Wilna dwa do Sejmu i jeden do Senatu, Centralny Związek kupców jeden do Sejmu.

Komuniści rozpisują własne listy w Dąbrowie Górniczej i w Małopolsce Wschodniej. W Poznaniu przeprowadzą rokowania z niezależnymi socjalistami niemieckimi.

PPS. stawia w Krakowie jako kandydatów, dotychczasowych posłów Daszyńskiego i Bobrowskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 sierpnia. W niedzielę rozpoczęła obrady w Katowicach grupa niezależnych socjalistów p. Drobnera z przedstawicielami niemieckich partji socjalistycznych na Górnym Śląsku, na Pomorzu i w okręgu Łódzkim. Celem obrad jest utworzenie bloku socjalistycznego.

Absolutnie wykluczono w nim udział PPS. i komunistów, natomiast możliwem jest przystąpienie do niego „Bundu" żydowskiego.

Przegląd polityczny.

POŁOŻENIE POLITYCZNE NIEMIEC.

Ostatnie wypadki, zaszłe na terenie polityki zagranicznej, jakoteż wewnętrznej Niemiec sprowadziły znaczne pogorszenie ich sytuacji. Rozkład i niemoc wewnętrzna narodu wyraża się szczególnie groźnie w niezałatwionym jeszcze wcale konflikcie Bawarji z Rzeszą, zaś konferencja londyńska doprowadziła do ciężkiego kryzysu sprawy odszkodowań. — Głosy prasy wszelkich odcieni, niemieckiej i zagranicznej oceniają położenie obecne Niemiec, jako w wysokim stopniu krytyczne.

Bezimienny korespondent „Prager Presse“ pisze dnia 13. bm. z Berlina: „Sytuacja Niemiec zarówno wewnętrzna, jak i wewntrzno - polityczna nigdy nie była tak niepomyślna, jak w dniach bieżących obecnie. Jeśli chodzi o dalszy rozwój stosunków wewnętrznych, to niemożliwość wytworzenia silnej, zdolnej do przedsiębrania czegokolwiek większości, która mogłaby wyłonić z siebie rząd, stojący na wysokości zadania, otwiera widoki nieświetne. Niemniej smutne są perspektywy rozwoju stosunków pomiędzy Rzeszą a Bawarją, których chwilowa poprawność przy pierwszej lepszej sposobności ulegnie niewątpliwie ponownemu zerwaniu. Tak samo przygnębiająca jest sytuacja międzynarodowa państwa i odrzucenie ostatniego ultimatum francuskiego zaostrzyło niezmiernie stosunek do najpoważniejszego wierzyciela tj. Niemiec, nastroje zaś wzajemne państw ententy wywołane notą Balfour'a i zerwaniem konferencji londyńskiej, odbierają Niemcom wszelką nadzieję na wytworzenie przychylnej sobie atmosfery w Europie i „zaczerpnięcie oddechu“ dzięki temu. Do tego wszystkiego dołącza się coraz bardziej zdecydowane stanowisko Ameryki, która jak okazuje się, niema wcale zamiaru, ani negatywnie przez skreślenie długu, ani przez pomoc pozytywną finansową i polityczną przyczynić się do polepszenia stanu Europy“.

W dalszym ciągu kreśli korespondent berliński praskiego dziennika ewolucję większości parlamentarnej od śmierci Rathenau'a, która wbrew oczekiwaniom nie doprowadziła do odpowiedniego jej spotęgowania się i zespolenia, ani też co ważniejsze do wytworzenia silnego rządu, który byłby zdolny zarzucić nareszcie politykę niezdecydowania. Nastąpić to mogło przez rozszerzenie większości rządowej i wprowadzenie w zastępstwie tego przedstawicieli niezawisłych socjalistów do gabinetu. W ten sposób wzmocniony rząd rozpocząłby — jak przypuszcza „Prager Presse“ — nietylko politykę silnej ręki wobec żywiołów reakcyjnych, ale również stałby się jedynie zdolny do wyprowadzenia państwa z ciężkiej politycznej i finansowej sytuacji. Na dotychczasowe bowiem rządy miały silny wpływ koła kapitalistyczne antyrepublikańskie, które dzięki swej politycznej naiwności i egoizmowi gospodarczemu pchały państwo na brzeg przepaści. Niebezpieczeństwo ze wschodu, z Moskwy potrafiły Niemcy zażegnać. Była przy zatargu Rzeszy z Bawarją znakomita sposobność zwalczyć niebezpieczeństwo grożące ze strony reakcji i utworzyć silny rząd środka. Że chwila jest ku temu sposobna, uznały dwie partje — czytamy w „Prager Presse“ — tj. socjalna demokracja i socjaliści niezawiśli, zgłaszając gotowość współpracy w rządzie. Zawysły te jednak rozbiły się o niemożność współdziałania tych stronnictw z niemiecką partją ludową. I tak rozszedł się parlament na ferje letnie z niezmienioną konstelacją swej większości.

Większość zaś parlamentu w powyższej niezmienionej konstelacji niezdolna jest do faktycznych rządów. Wprawdzie bowiem uchwalono kwalifikowaną większością ustawę o ochronie republiki, ale błędem byłoby przywiązywać do tego faktu wielkie znaczenie. Uchwalone przepisy pozostaną na papierze, gdyż niema rządu, któryby potrafił stworzyć warunki konieczne do ich wprowadzenia w życie oraz wywołać dla ich wykonania potrzebny nastrój psychologiczny narodu. Państwo niemieckie ze swojemi obecnemi organami — łącznie z rządem — nie może się przyczynić do utrwalenia republiki i wzmocnienia ducha demokratycznego. Polityka jego polegać wciąż będzie na wahaniach w prawo i lewo, a dla szerokich kół mieszczańskich uniform generała pozostanie na długo jeszcze nęcącym ideałem. Tylko wobec słabego i niedołężnego rządu, wobec rozdartego i bezsilnego parlamentu mógł był sobie rząd bawarski pozwolić na zadrwienie z ustawy o ochronie republiki i podkopanie jej autorytetu w całym narodzie. Nic dziwnego też, że kiedy rząd bawarski wydał rozporządzenia godzące w ustawę Rzeszy, rząd niemiecki nie umiał się zdobyć na skuteczną reakcję. Każdy silniejszy rząd skorzystałby z dobrej sposobności i oczyściłby atmosferę polityczną Bawarji. Dr. Wirth wchodząc na drogę kompromisu wykazał swą słabość, a zarazem osiągnął załatwienie pozorne. Kompromis ten w najlepszym razie osłabił wpływ Rzeszy na Bawarję i stał się sukcesem reakcji. Jedna rzecz jest pewna: tam, gdzie ustawa o ochronie republiki była najpotrzebniejsza, tam nie będzie wcale przeprowadzona. Wyjaśnienie sytuacji nie nastąpi, a przy pierwszej okazji albo Rzesza będzie musiała ostro wobec Bawarji wystąpić, albotęż można z pewnością oczekiwać nowych starć, ale w dużo gorszych okolicznościach.

Przyczyną niezwykle ciężkiego położenia Niemiec jest dalej brak wybitnych głów politycznych, oraz wpajanie w społeczeństwo od chwili zakończenia wojny przekonania, że wszelkie złe wewnątrz kraju, wszystkie klęski mają swe źródło i sprawców za granicą. Że wskutek tego również uzdrowienie finansowe może i musi nastąpić tylko przez redukcję względnie anulację długów oraz pożyczkę zagraniczną. Nikt nie pouczał społeczeństwa niemieckiego, że należy własnym wysiłkiem i pracą zobowiązania wypełnić.

Kończąc korespondent berliński praskiego dziennika pisze: „Ogółem wziąwszy, widoki na przyszłość Niemiec są ciemne.. Wzrost niesłychanie szybki cen może w krótkim czasie doprowadzić do wstrząśnień socjalnych. W polityce zagranicznej czekają Rzeszę niewątpliwie ciężkie niepowodzenia. Te doprowadzą znów do wzmożenia akcji reakcyjnej przeciw republikańskim rządom. Wszystko wskazuje na to, że Niemcy nie wyszły jeszcze wcale z okresu rewolucji“.

Dziś we środę dnia 23 sierpnia w Kinie LEW.
Walka serc (Brylantowa giełda) senzac. dramat w 6. aktach na tle spekulacji szantrzysrów brylantami. Wspaniała reżyserja, doskonała gra artystów, świetne typy 3671

SZAŁ KOBIETY wspaniały dramat w 5 aktach. Wyświetla dziś **Kino „CHIMERA“**

BANDYCKI NAPAD LUDOWCÓW NA REDAKTORA „DZIENNIKA BIAŁYSTOCKIEGO“.

Białystok. (Tel. wł.) 22 sierpnia. W ubiegłą sobotę 19 bm. wieczorem dokonano brutalnej napaści na redaktora „Dziennika Białystockiego“ p. Ludkiewicza. P. Ludkiewicz przybył do szwajcara hotelu „Rydz“ i w czasie rozmowy został napadnięty przez jakichś osobników. Sprawcami byli jak się okazało Dr. Polakiewicz, inspektor okręgowy z ramienia PSL. oraz wydalony ze starostwa urzędnik Durda, który uderzył Ludkiewicza. Był i trzeci uczestnik napaści, referent województwa Maksymowicz, który stał opodal.

Jak wiadomo, „Dziennik Białystocki“ wykrył pierwszy sprawę Dojlid i tem samem wywołał znaną interpelację w Sejmie. Redaktor Ludkiewicz od tego czasu otrzymywał stałe pogróżki a gdy ostatnio w „Dzienniku Białystockim“ zamieszczono szereg artykułów, krytykujących działalność ludowców, pogróżki te ujawniły się w brutalnej napaści.

Mamy więc jeszcze jeden dowód solidarności ludowców i socjalictów w dążeniu do przeprowadzenia wyborów brauningiem i pięścią.

ZJAZD WOJEWODÓW KRESOWYCH W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 22. sierpnia. Dzisiaj rozpoczął swoje obrady Zjazd wojewodów kresowych pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych p. Kameińskiego.

Udział w zjeździe biorą: wojewoda Nowogrodzki, Wołyński i Poleski, a nadto delegat rządu na miasto Wilno.

DELEGACJA RUSINÓW LWOWSKICH U P. NOWAKA.

Warszawa. (Tel. wł.) 22. sierpnia. P. Nowak przyjął delegację Rusinów lwowskich. w osobach dr. Zająca i p. Sas-Sichowackiego.

20-PROC. REDUKCJA PAŃSTWOWEGO PERSONALU URZĘDNICZEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 sierpnia. Wskutek uchwały Rady ministrów przeprowadza się redukcję urzędników o 20 proc. Komisja oszczędnościowa przeprowadza badania etatu instytucji i każdego urzędu. Komisja stwierdziła, że za dużo jest urzędników na naczelnych i kierowniczych stanowiskach w stosunku do podwładnych. W kierunku wyrównania tych różnic będzie musiała pójść, zdaniem komisji, redukcja. Co się tyczy kolei, to komisja uważa, że z liczby 163.000 pracowników, powinno pozostać 120.000.

Nietkniętym powinien pozostać etat policji, sędziów, państwowych urzędników celnych i urzędników monopolu tytoniowego.

BIERNY OPÓR ROBOTNIKÓW W WARSTATACH KOLEJOWYCH W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 22. sierpnia. Przez cały dzień dzisieiszy trwał bierny opór robotników w warstatach kolejowych. Był on manifestacją na rzecz żądania robotników zniesienia premji, jako nagrody za pilną pracę — żądania spowodowanego uchwałą pracowników kolejowych w Nowym Sączu. Bierny opór zlikwidowany został z chwilą powrotu delegatów na ziazd w Nowym Sączu.

ARESZTOWANIA ŻYDOWSKO-KOMUNISTYCZNYCH AGITATORÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 sierpnia. W związku ze sprawą Toeplitza, wczorajszej nocy przeprowadzono w Zakroczynie i w Nowym Dworze szereg rewizji i aresztowań licznych członków „jaczejki“ komunistycznej, której zadaniem było działać na terenie okolic Warszawy.

Podczas rewizji znaleziono bardzo wiele kompromitującej korespondencji, liczne druki i broszury komunistyczne oraz pieczątki partyjne „jeczajki“.

W Zakroczynie aresztowano 7 żydów, w Nowym Dworze aresztowano syna miejscowego bogacza, właściciela młyna i tartaku Silbersteina, kuzyna miejscowego rabina. Silberstein jest wykształconym młodzieńcem i również jak wszyscy inni aresztowani posiada wyższe studja.

Aresztowania wspomniane wywołały w okolicy senzację.

250 MILJONÓW MP. NA CELE ROLNE.

Warszawa. (Tel. wł.) 22. sierpnia. Jak się dowiadujemy, minister skarbu udzielił na podstawie wniosku wicemarszałka Osieckiego zapomogi na cele rolne dla okręgu Garwolińskiego w wysokości 250 milionów Mp.

BŁAGANIA AUSTRJI O POMOC.

Berlin. (AW). Wiedeński korespondent „Tempsa“ dowiaduje się, że dr. Seipel przedstawił rządowi czesko - słowackiemu projekt kontroli nad administracją austr. koleji państw., jeżeli Czecho-Słowacja gotowa byłaby udzielić Austrji znacznych kredytów. Dr. Seipel przybędzie do Berlina jutro przedpołudniem i niezwłocznie uda się do kanclerza Wirtha. — Jakkolwiek sfery berlińskie nie mają żadnych informacji co do zamiarów z jakimi przybywa dr. Seipel, to jednak przypuszczają, że wysunie on projekt pomocy finansowej dla Austrji ze strony Niemiec.

Berlin. (AW) Z Wiednia donoszą, że kanclerz dr. Seipel dnia 21. bm. ogłosić miał imieniem rządu austrjackiego deklarację, za pomocą której zamierza wykazać całemu światu, że Austrja obecnie zmuszona jest podjąć niezwłocznie pertraktacje z państwami sojuszniczemi. Te pertraktacje mają na celu nie zaniedbać niczego dla ratowaina Austrji w przededniu ogólnego kryzysu Europy centralnej. W kołach poinformowanych utrzymują dalej, że dr. Seipel zaproponować ma Włochom objęcie ekonomicznego protektoratu nad Austrją i dlatego właśnie ma udać się do Pragi i Berlina, by zaznajomić się ze stanowiskiem, jakieby zajęły wobec tego zamiaru Czechо-Słowacja i Niemcy. Według innej wersji rząd austrjacki nosi się z zamiarem oddania całej administracji państwa Lidze Narodów.

BEZROBOCIE W ANGLJI.

Leafield. (PAT) „Observer“ podaje artykuł pióra angielskiego ministra pracy o bezrobociu w Anglji. Klęską bezrobocia nazywa autor obszary zniszczone podczas wojny przez bezrobocie, które można porównać z francuskiemi obszarami, zniszczonemi w czasie wojny. W ciągu 10 lat poprzedzających wojnę angielskie związki zawodowe posiadały przeciętnie 4.7% bezrobotnych. W ciągu dwu ostatnich lat, które są jaskrawą ilustracją zamętu gospodarczego, sprowadzonego wielką wojną, bezrobocie przybrało olbrzymie rozmiary. Oto w czerwcu ubiegłego roku liczba bezrobotnych doszła do 23.1%. Liczba bezrobotnych wynosi obecnie 1,328.600 osób. Minister spodziewa się polepszenia sytuacji do końca roku bieżącego, gdzie liczba bezrobotnych spadnie prawdopodobnie do 120.000. Wyszczególniając środki zaradcze, przedsięwzięte przez rząd, minister zaznacza, że 1) rząd i władze municypalne asygnowały 40 do 50 miljonów funtów szterl. na opiekę społeczną nad pozbawionymi pracy; 2) rząd aprobował kredyty handlowe w ogólnej sumie 16 i pół mil. f. szt. na cele odrodzenia przemysłu; 3) rząd zagwarantował pożyczkę w wysokości 25 mil. f. szt. dla przedsiębiorstw prywatnych, ofiarujacych pracę bezrobotnym; 4) komitet opieki nad ubogimi asygnował przeszło 60 mil. f. szt. dla rozdziału pomiędzy chorych starców i niezdolnych do pracy; 5) Towarzystwa ubezpieczeniowe wypłaciły 90 mil. f. szt. na wypadki bezrobocia.

Polska a wolne miasto Gdańsk.

STANOWISKO RZĄDU POLSKIEGO.

Gdańsk. 20. 8. (PAT.) Przedstawiciel Senatu Gdańskiego, wiceprezydent Ziehm, na posiedzeniu Komisji Głównej Senatu Gdańskiego poruszył cały szereg spraw, dotyczących stosunków polsko-gdańskich, omawiając je bardzo obszernie.

W sprawach tych, poruszonych przez Senat, przedstawia się stanowisko Rządu Polskiego jak następuje:

Wydalenie polskich obywateli.

1. Senat Gdański wydala obywateli polskich z terytorjum W. M. Gdańska od początku istnienia W. Miasta na podstawie praw pruskich i rozporządzeń policyjnych z czasu przed zawarciem Traktatu Wersalskiego, przyczem jako organem przyczyniającym się do wydalań posługuje się Wydziałem Demobilizacyjnym, powołanym do życia na podstawie uchwały niemieckiej Rady Związkowej z dnia 7 listopada 1918 r. Dla Senatu nie istniał w tej sprawie ani art. 104 Traktatu Wersalskiego ani art. 33 Konwencji paryskiej. Rząd Polski w tej sprawie pragnął dobrowolnego porozumienia się z Senatem przy zawieraniu umowy warszawskiej, co jednakże okazało się niemożliwem. Wobec tego Rząd Polski oddał typowy wypadek wydalenia p. Edmunda Jarzyńskiego, zaufanego kierownika oddziału firmy eksportowo-importowej Lambert i Krzysiak do decyzji Wysokiego Komisarza.

Na wezwanie Komisarza przystąpiono do nowych rokowań 7 czerwca br. Warunki gdańskie jednakże były nie do przyjęcia, bo stały w wyraźnej sprzeczności z uchwałą Rady Ligi Narodów z dnia 13 maja. Ustalenie zatem jakiejkolwiek procedury okazało się niemożliwem, ponieważ Gdańsk wszelkie propozycje polskie z góry odrzucał. Sprawa wydalań skutkiem biernego stanowiska Senatu nie uległa żadnej zmianie i wydalania nadal są stosowane na mocy praw pruskich wyżej wspomnianych, a Rząd Polski pozbawiony jest prawa rozpatrywania motywów w każdym poszczególnym wypadku, prawa, nadanego mu uchwałą genewską z dnia 13 maja. Zdaniem Rządu Polskiego postępowanie Senatu w sprawie wydalań Polaków z obszaru W. M. Gdańska od początku istnienia W. M. sprzeciwiało się art. 104 Traktatu Wersalskiego, dalej art. 33 Konwencji paryskiej, a sprzeciwia się obecnie także i uchwale Ligi Narodów z dnia 13 maja br.

O polską statystykę celną.

II. Co do niestosowania polskich przepisów o statystyce celnej przez Senat, to jądro sprawy leży w tem, że postanowienia Traktatu Wersalskiego i Konwencji paryskiej, które mówią o jednolitym obszarze celnym poddanym polskiemu ustawodawstwu celnemu, stara się Senat ścieśnić wyłącznie do oclenia towarów, a stara się swoje terytorjum wyodrębnić z jednolitego obszaru celnego Rzeczypospolitej Polskiej i nadać mu charakter zupełnie samodzielnej i od ustawodawstwa polskiego niezależnej jednostki gospodarczej. Na tej podstawie Senat odmówił wprowadzenia ustawy o statystyce celnej w dniu 1 lutego br., a w to miejsce wprowadził ustawę Rzeszy niemieckiej z dnia 7 lutego 1916 r. z tem jedynem uzupełnieniem, że Polskę określa jako zagranicę.

Wszelkie przedstawienia ze strony Rządu Polskiego i Ministerstwa Skarbu zostały odrzucone i Senat przystąpił do przeprowadzenia przez swoje władze administracyjne swego punktu widzenia, pozbawiając Polskę od 6-ciu miesięcy możliwości przeprowadzenia statystyki celnej dla całego obszaru Rzeczpospolitej Polskiej. Motywy odmowy, wysuwające polskie formularze i godła polskie pozbawione są wszelkiego uzasadnienia, gdyż nic nie stało na przeszkodzie, by odnośne formularze zostały odpowiednio uzupełnione. Kiedy po 6-ciu miesiącach Rząd Polski nie mogąc tolerować dłużej tego bezprawnego stanu, doniósł Gdańskowi, że przeprowadził statystykę na granicy polsko-gdańskiej bez względu na utrudnienia, mogące wyniknąć dla Gdańska przy obrocie towaru, Senat uznał to za groźbę wojny gospodarczej i zwrócił się do Wysokiego Komisarza, przedstawiając postępowanie Rządu Polskiego, nacechowane ustępliwością i umiarkowaniem przez długich 6 miesięcy jako nieoczekiwaną i nagłą napaść ze strony Polski.

Teatr świetlny "APOLO" — Dziś poraz ostatni.
JOE DEBS w senzacyjnym dramacie p. t. :Zaginione radium:

O rejestrację firm polskich.

III. Władze W. M. Gdańska odmawiają zarejestrowania filji towarzystw zarobkowych, prawnie istniejących w Polsce, bez uprzedniego zezwolenia administsracyjnego Senatu i stawiają co do tego towarzystwa polskie na równi ze wszystkiemi innemi towarzystwami zagranicznemi. Na terenie W. M. odróżniamy prawa i obowiązki: 1) towarzystw zagranicznych, 2) towarzystw polskich. Prawa i obowiązki towarzystw zagranicznych reguluje część I-sza, dział III. art. 32—38 umowy warszawskiej. Artykuły te odnoszą się wyłącznie do towarzystw zagranicznych, w żadnym zaś wypadku nie odnoszą się do towarzystw polskich. Zawarte w oświadczeniu Senatu twierdzenie, jakoby zapatrywanie Senatu w tej dziedzinie podzielała podczas opracowywania i redagowania umowy warszawskiej również delegacja polska, jest najzupełniej sprzeczne z istotnym stanem rzeczy. Prawa i obowiązki towarzystw polskich reguluje dział IV. art. 39—41 umowy warszawskiej a mianowicie art. 41 postanawia, że do prowadzenia swego przedsiębiorstwa będą dopuszczone towarzystwa polskie pod temi samemi warunkami co towarzystwa gdańskie na terenie W. M. Gdańka. Jeżeli więc od stowarzyszenia gdańskiego nie wymaga się zezwolenia Senatu na zarejestrowanie filii na terenie W. M. Gdańska, to tak samo nie można wymagać tego zezwolenia dla towarzystwa prawnie istniejącego w Polsce, które otwiera swą filję na terenie W. M. Gdańska.

Pretensje pieniężne.

IV. O ile chodzi o pretensje pieniężne wysuwane przez Senat Gdański wobec Rządu Polskiego i ogłaszane w pismach, to stwierdzić należy, że:

1) z pośród wyliczonych przez Senat Gdański pretensji, jedynie żądanie zwrotu 23 miljonów marek niemieckich jest bezpośrednią pretensją Senatu do Rządu Polskiego, jako przyrzeczona w umowie warszawskiej subwencja za zakupione zboże zagraniczne. Wyliczenia z tego tytułu nie przedłożył Senat Gdański Rządowi Polskiemu od 1 września 1921 do 4 maja 1922 r.

2) Pozostałe pretensje do 89 miljonów marek niemieckich mają charakter pretensji prywatno-prawnych pomiędzy polską koleją państwową a stocznią gdańską, byłym zarządem kolejowym gdańskim a warsztatami kolejowymi. Rozliczenia pomiędzy temi przedsiębiorstwami a właściwemi władzami polskiemi są w toku, i jak Senatowi wiadomo być musi, będą wymagały dłuższego czasu i ulegną znacznej redukcji, przyznanej już w niektórych działach do 25 prc. I tutaj więc nie może być mowy o zwłoce ze strony polskiej.

3) Stwierdzić należy dalej, że Rządowi Polskiemu przysługuje również między innemi prawo do odszkodowania przez Senat z tytułu nieprawnie zatrzymanych cystern naftowych, będących własnością Rządu Polskiego, z tytułu nieprawnego przetrzymania w porcie statków z ładunkiem dla Polski, oraz z tytułu szkód, wynikłych dla Polski przez pozbawienie jej możności przeprowadzenia statystyki celnej.

Kompetencja przy powitaniach obcych flot.

V. Senat W. M. zarzuca Generalnemu Komisarzowi Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku przekroczenie jego komptencji przy oficjalnem powitaniu floty duńskiej i szwedzkiej w sposób ograniczający samodzielność Wolnego Miasta. W przyjmowaniu flot wojennych państw obcych na terytorjum W. M. Gdańska posiada Senat zupełną swobodę i w tym względzie ze strony Rządu Polskiego oraz jego Komisarza Generalnego w Gdańsku nigdy nie uczyniono nic, coby się w tej swobodzie sprzeciwiało. Statek wojenny obcego państwa, wpływając do portu gdańskiego, znajduje się nietylko w porcie W. M. Gdańska, ale w porcie Rzeczypospolitej Polskiej, z tego wynika, że Rząd Polski i jego Komisarz Generalny ma ściśle określone przez prawa i zwyczaje międzynarodowe uprawnienia i zobowiązania wobec wojennego statku obcego państwa w porcie gdańskim. Zrezygnowanie z tych praw lub zaniedbanie obowiązków przez przedstawiciela Rządu Polskiego w Gdańsku spowodowałoby słuszne pretensje tego państwa do Rządu Polskiego. W tym stanie rzeczy nie może podlegać ograniczeniu swoboda powitania i przyjmowania imieniem Rządu Polskiego obcych statków wojennych przez Generalnego Komisarza, a wykonywanie tych obowiązków nie uszczupla w niczem praw Senatu.

Reasumcja.

Reasumując powyższe wywody stwierdzić należy, że Senat od lat przeszło 2 w każdej spornej sprawie z Rządem Polskim przeprowadza bezwzględnie w praktyce swój punkt widzenia za pomocą zarządzeń administracyjnych na terytorjum W. M. Rząd Polski ograniczał się dotychczas w tych wszystkich wypadkach do przedstawiania swych żądań Senatowi i władzom Wolnego Miasta, starając się dojść z niemi do zgody w drodze polubownych rokowań, a w razie potrzeby przez odwołanie się do art. 39 konwencji paryskiej. Tego rodzaju postępowanie Rząd Polski stosował i nadal stosować będzie pomimo, że jak w sprawie wydalań od lat 2, w sprawie zaś statystyki celnej od 6-ciu miesięcy nie dało ono realnych wyników. Postępowanie to jednak nie wyklucza, że tak, jak rząd W. M. Gdańska na swojem terytorjum przeprowadza w praktyce swój punkt widzenia przez zarządzenia administracyjne i Polska w miarę swego uznania w sprawach spornych na swojem własnem terytorjum przeprowadzać może zarządzenia, konieczne dla jednolitej administracji kraju, jak np. ująć statystycznie całokształt swego wywozu i przywozu tam, gdzie jej to jest możliwe, a więc w wypadku wyżej omówionym na granicy polsko-gdańskiej na czas dopóki Gdańsk nie zastosuje ustawodawstwa celnego polskiego.

Jeżeli zatem Senat Wolnego Miasta nazywa takie zarządzenia administracyjne w sprawie spornej zagrożeniem wojną gospodarczą, to stwierdzić należy, że w ten właśnie sposób drogą jednostronnych zarządzeń administracyjnych Senat Gdański już od 6-ciu miesięcy faktycznie taką wojnę gospodarczą przeciwko Polsce rozpoczął i prowadzi.

Publikacja Wilhelma. Wedle doniesień z Londynu ukazała się tam wczoraj publikacja b. cesarza Wilhelma pt.: Historja porównawcza. Książka zawiera chronologiczne zestawienie dat odnoszących się do wydarzeń z przed wojny. (Pat.)

Pamiętniki Churchilla. Informacje londyńskie podają, że Churchill podobnie jak Lloyd George opracowuje swoje pamiętniki wojenne. Ukażą się one w druku z końcem roku. Honorarium autorskie wynosi 20.000 ft. szterl.

Berlin. (PAT.) Następne posiedzenie parlamentu niemieckiego odbędzie się dnia 7 września br.

Eilwese. (PAT.) Radio. Trzej wychowankowie

KAZIMIERZ SAYSSE-TOBICZYK. 8)

Zwrotnica.

Wsparł się plecami o wóz towarowy i przymknął oczy. Łomot pulsów w skroniach huczał mu w czaszce oszalałym rytmem. Głowa ciężyła dziwnie.

— Mam gorączkę — szepnął bezmyślnie. Trzeba iść do domu. Szklanka herbaty i spać. Jutro przyjedzie.

Nagle wydało mu się, że w poszumach wichru, słyszy daleki, ostry świst...

— Więc — idzie...

Spojrzał wpółsennie na sygnał zwrotnicy.

— Nie ma nikogo — jeszcze do tej pory nie ma nikogo — myślał z wysiłkiem. Przecież powinien ktoś być przy przetoku, choćby zwrotniczy.

Jakiś lęk okropny zdławił mu nagle krtań.

Z czeluści nocnych wytrysnęły wokół setki upiornych, pałających oczu, wpatrzonych w niego niemem przerażeniem, wyczekujące, straszliwie rozwarte...

Poświsty wichru jęły wyć obłędnie orgią potwornych jęków, klątw i płaczu...

Widzi spiętrzone, zdruzgotane wozy, czarne kałuże krwi, kobiety, dzieci — trupy, pomiażdżone głowy, porwane w strzępy łachmany ciał ludzkich, drgające w skurczach śmiertelnej agonji...

— Nie, nie...!!

Piekąca, lodowata fala dżdżu jesiennego bryznęła mu w oczy.

Ocknął się.

— Jednak — możeby istotnie sprawdzić zwrotnicę? Parę marnych kroków.

Począł się skradać z powrotem ku dźwigni po mokrych progach toru.

— Bo właściwie — wszystko możliwe — starał się wytłumaczyć. Mógł się pomylić.

w połyskliwe stalą, majaczne w mroku smugi szyn.

Blask lampki w biało zielonej tarczy w przekładni oświecał skąpo zwornik obu torów.

Błysnął mu w oczach splot szyn na przetoku, potem zwrotnica, potem znowu szyny...

Wpił palce w piersi.

— Obłęd... oszalałem...

Przypadł do toru i począł rękami włóczyć po szynach.

— Lewy tor z wozami, a prawy wolny... lewy — ten... tu... Lewy...

Wytrzeszczał oczy i grzebał bezsilnie dygocącemi gorączką palcami w bieżni zwornika.

— Lewy...

Świst daleki targnął bezdniami czarnego przestworza. Drugi, przeciągły, przeraźliwie żywy.

Zerwał się z toru, nieprzytomnym ruchem drąc płaszcz na piersiach.

— Zaraz — a więc.. lewy — lewy z wozami ma wjazd A więc.. dźwignia źle przełożona...

— Ludzie!!!...

Atak wichru wparł mu z powrotem oszalały okrzyk w krtań. Zdławił pogłos.

Zachwiał się bezsilnie.

— Tylko przytomnie!... zaraz... Boże! Boże... tylko przytomnie! Prawy tor zamknięty, a lewy wolny. Lewy zawalony dziesiątkiem wozów wolny... jeszcze czas.. przytomnie, tylko przytomnie! Jeszcze parę minut, anim nadleci..

Dok. nastąpi.

Z Pomorza.

(Korespondencja własna.)

Gdynia, w sierpniu.

BRAK PRACY NAD LUDEM.

Długi czas, przez wieki całe, cisza była w Kaszubach w Polsce i tylko nieliczni uczeni zajmowali się nimi.

Badania ich jednak czysto naukowe, niewielu tylko były znane i lud ten do niedawna, a nawet i teraz jeszcze pozostał dla nas mytem.

A lud to istotnie ciekawy i wart poznania.

Mimo bezsprzecznych wpływów niemieckości, dających się zauważyć w jego życiu codziennem, a po części i w licznych naleciałościach w mowie, tworzy on odrębną grupę etniczną o jasno określonym charakterze i właściwościach.

Zetknąłem się z nim bezpośrednio i sądzę, że go dość dobrze poznałem.

Początkowo trudno go zrozumieć, a to z powodu pewnych odmian w wymawianiu wyrazów, tudzież wielu nieznanych nam wyrażeń.

Po pewnym czasie jednak, przy powierzchownem bodaj pojęciu specjalnych właściwości wymowy, można go łatwo zrozumieć i nawzajem, jest się przezeń zupełnie zrozumianym.

Najważniejsza właściwość polega na twardem wymawianiu miękkich u nas zgłosek i na przewadze litery e w wyrazach. I tak zamiast ludzie, ledze, chata, checza, siecie, sece — rybak rebok itd.

Natomiast głoski k, t, g, ulegają zmiękczeniu i wymawia się kij, cij, gibki, dzibki — twardy' ćwardy itd. Mnóstwo w ich mowie jest starodawnych i dawno u nas już zapomnianych wyrażeń.

I tak np. kobieta, żona, zwie się u nich białka, buty z cholewami, skorznie — siła, chwat — łąka, bielawa — światło, wid itd.

Zdaniem wielu uczonych mowa kaszubska nie jest odrębną gwarą, w rodzaju np. podhalańskiej, lecz pierwotną mową lechicką, która w mniejszym znacznie stopniu niż w innych miejscach uległa zmianie, a przeto najwięcej zachowała pierwotnego charakteru.

Co do usposobienia Kaszubów, to istotnie można się o niem wyrazić tylko jak najdodatniej.

Spokojni, cisi, jakby w sobie zamknięci, są jednak bardzo uprzejmi i z uprzedzającą grzecznością zachowują się wobec gości, nawet tam, gdzie interes ich nie wchodzi w grę.

Naród to obyty z światem, wielu z nich podróżowało latami po obu półkulach, władający w słowie i piśmie także językiem niemieckim, jest jednym z najinteligentniejszych odłamów naszego ludu.

Zarzucają mu zbytni materjalizm, czyli po prostu powiedziawszy chciwość.

Nie sądzę jednak, żeby cecha ta była jego właśnie specjalnością i zaręczam, że właśnie w tym kierunku zupełnie nie razi w zestawieniu go z ludem z innych okolic Polski.

Im więcej się jednak poznaje ten lud, tem przykrzej odczuwa się brak poważnego zajęcia się nim tak pod względem ekonomicznym jak i narodowym. Że jest on polskim i czuje się nim, dał on tego dowody w najcięższych okresach walki z germanizacją. To jednak poczucie jego w wielkiej mierze półświadomie w nim tkwiące, nie wystarcza na obecne stosunki.

Z przynależnością do Polski, nastąpił dla niego nowy, zupełnie odmienny okres rozwoju, który wymaga stosownego zajęcia się nim. Państwo odzyskując w nim nowy typ ludności tj. rybackiej, powinno wytężyć swą pracę, aby zapewnić jej najlepsze warunki istnienia i rozwoju, sobie zaś tj. społeczeństwu polskiemu pozyskać jego pracę i umysłowość.

Rozmawiając z rybakami ustawicznie spotykałem się z utyskiwaniami na trudności nabywania przyrządów rybackich. Wprawdzie obecnie z ramienia rządu, mają oni możność nabywania ich w Pucku, jednak w tak ograniczonej ilości, że to nawet w małej mierze nie wystarcza na ich potrzeby. Muszą je zatem nabywać w Gdańsku, gdzie rozumie się, są w sposób spekulacyjny wyzyskiwani, zwłaszcza obecnie, przy zniżce marki niemieckiej, nie pozostającej w żadnym stosunku do wzrostu wartości naszego pieniądza. Następstwem tego jest, że cała prawie rybacka produkcja idzie do Gdańska, wyrządzając tem dotkliwą szkodę dla państwowego gospodarstwa.

O ile mi wiadomo, tylko w Gdyni założono polskie towarzystwo dla produkcji rybackiej, ona jednak w małej tylko mierze ją absorbuje. Cały Hel i dalej na zachód, idzie do Gdańska lub do Niemiec.

W równym stopniu, a może w rezultacie jeszcze bardziej dotkliwym, daje się odczuwać brak należytego zajęcia się umysłowością tego ludu.

Byłem w wielu domach rybackich i w różnych miejscowościach i z największą przykrością stwierdziłem brak w nich polskich książek i polskich obrazów. Tylko święte obrazy są polskie, natomiast inne, to niemieckie olejodruki.

Wszędzie pełno tkanin z nadmorskimi wyszywkami w rodzaju: „Reinlichkeit ist Tugend der Hausfrau“ itp. widać także książki i broszury niemieckie, niema jednak niczego, coby wskazywało, że i polska myśl i polska kultura drąży sobie tam koryto.

Zdaję sobie w zupełności sprawę, że nie może to się stać odrazu, że gra tu rolę i siła przyzwyczajenia i kwestja pożyteczności, niepozwalająca pozbywać się wielu rzeczy.

Ale żeby przynajmniej ślad usiłowania widać było z naszej strony! Żeby przynajmniej skromny wizerunek orła naszego przyozdobił kaszubską checzę! Żeby przynajmniej z popularnych, a tak licznych u nas wydawnictw, rzucono grafę między lud tutejszy!

Władysław Orobkiewicz.

Po rozwianiu „pogromowej“ legendy.

Śledztwo wstępne w ohydnej sprawie Sonntagów—Książka, energicznie prowadzone, dobiega końca i w dniu dzisiejszym — jak się zdaje — cała ta zbrodnicza szajka zostanie odstawioną do sądu. Przy znali się wszyscy, i Książek, że był uczestnikiem bandy, która dokonała mordu czworga osób z rodziny Sonntagów i Luft, który pośredniczył w dojściu do skutku umowy, stosem szeleszczących banknotów, zyskujących Sprinzę i Maurycego Sonntaga do złożenia zeznań, zrzucających czyn Książka na żołnierzy polskich, wreszcie przyznali się i Sonntagowie, że dobrze poznają Książka jako sprawcę mordu, że otrzymali od niego półtora miljona marek, za które odwołali obciążające go a pierwotnie złożone zeznania.

Prawdziwe uznanie należy się Urzędowi śledczemu Lwów—miasto za energiczne zajęcie się tą ohydną sprawą i ostateczne rozwianie sztucznie przez żydów rozsiewanej legendy o „pogromach“ listopadowych we Lwowie.

Gdyby wątła nić, która umiejętnie rozsnuta doprowadziła do tak niesłychanego wyniku, nie była należycie ujętą — sprawa mordu Sonntagów pokryłaby się już nigdy nierozbudzonem milczeniem, bandyta Książek byłby dalej na wolności, Luft zagarnąłby kilkadziesiąt tysięcy marek i zacierałby ręce z dobrze przeprowadzonego interesu a Sonntagowie, otrzymawszy od Książka ćwierć miljona marek i część zrabowanych rzeczy, tajemnicę swych fałszywych zeznań i krzywoprzysięstwa zamknęliby w swem „sumieniu“, a żołnierz-obrońca Lwowa w bezecnych memorjałach, kierowanych do prasy, stojącej na żołdzie anonimowej finansjery — kołatałby się dalej jako sprawca mordu przy ul. Bóżniczej.

Tymczasem wyszedł on z tej zbrodniczej gry — w co niezłomnie wierzyliśmy od pierwszej chwili — kryształowo czystym a odkryta ubiegłej niedzieli ohyda ponurym cieniem potępienia przysłoniła bezecnych autorów oszczerstw i potwarzy, po mistrzowsku nieconych na międzynarodowym terenie.

Legenda lwowskich „pogromów“ — w tak niegodny sposób snuta przez żydów w ciągu szeregu miesięcy po krwawym listopadzie, nadwątlana na licznych rozprawach sądowych — rozwianą została ostatecznie i przygwożdżone zostały bezecne zapędy tych, którzy na podstawie fałszów, oszczerstw i potwarzy podejmowali kruche ataki przeciw bohaterskiemu żołnierzowi polskiemu, obrońcy Lwowa.

Listy z podróży na Łotwę.

(Korespondencja własna).

Ryga, 4. sierpnia.

W czasie bieżących wakacyj rząd Republiki Łotewskiej zorganizował w Rydze uzupełniające kursa dla nauczycieli tamtejszych szkół polskich. Niewątpliwie jest to wynik sojuszowej polityki Skirmunta. Po prelegentów zwrócił się oficjalnie do Warszawy. Otrzymawszy zaproszenie ze strony naszego ministerstwa W. R. i O. P., uważałem za obowiązek obywatelski poświęcić wymaganą cząstkę wywczasów tamtejszym kolegom i uzyskawszy potrzebne dokumenty, ruszyłem w drogę. Rubli łotewskich nie można u nas dostać, za poradą więc bywalców zakupiłem dwa dolary od wypadku i uzyskawszy miejsce w wozie sypialnym, który dwa razy na tydzień dochodzi do granicznego Turmontu, wygodnie stanąłem na granicy Rzeczypospolitej. Pociąg nabrawszy wody w Dukształach z prawdziwym tupetem zajeżdża przed szalas zastępujący spaloną w czasie wojny stację, której odbudowa na ukończeniu.

Stosunki graniczne nader patrjarchalne. Rewizja bagaży odbywa się sub love, co na wypadek deszczu nie należy do przyjemności, kantoru wymiany pieniędzy niema zupełnie, podróżni z jednej strony podchodzą do pociągu przeciwnego i robią interesa wedle zdolności, przyczem często pośredniczą przemyślni synowie Izraela. Przedstawiciele władz policyjnych, celnych, czy kolejowych odznaczają się zwłaszcza ze strony łotewskiej, filozoficznym stoicyzmem i tajemniczością.

— Kiedy pociąg odejdzie? — A któżto wie? Przecie trzeba wyrobić paszporty.

— Kiedy będą paszporty zwrócone? — Jak będą gotowe.

— A czy nie spóźnimy pociągu? — Ależ moi państwo, uspokaja nasz konduktor, chyba pociąg się spóźni, a nie państwo! Przecie bez pasażerów nie pojedzie.

— Ale bo to już czas odjazdu, przecie tu czas wschodni. — I to tam czas, dobrze, że wogóle wyjedzie. Tu tak zawsze, dodaje, spoglądając z politowaniem na łotewską stronę.

Nasi wogóle z góry patrzą na sąsiadów. Bo i proszę. Nasz kasjer np. urzęduje w osobnej izdebce, ma maszynę do stemplowania biletów, jakieś biurko. A łotewski?... Ot siadł sobie w poczekalni po polskiej stronie i na kolanie — dosłownie na kolanie pisze ołówkiem bilety do Kałkun, gdzie dopiero dalsze się zakupi. Albo pociągi. Zajeżdża nasz pospieszny idący z szybkością jakich 40 kilometrów na godzinę, z pulmanami i sleepingami, a tu czeka na nas lokomotywa opalana drzewem, ciągnąca jeden wóz klasy drugiej — pierwszej wogóle niema na Łotwie — jeden trzeciej, a zresztą kilka „tiepłuszek“, czyli wozów bydlęcych, bolszewickim zwyczajem opatrzonych piecykiem i ławkami. Stosunki takie znajdziemy i na głównej linji od Dźwińska do Rygi, tor tam jeno i wagony dawne rosyjskie, wygodne, szerokie.

Wreszcie zakończone formalności ze strony polskiej, po licznych gwizdach, liczniejszych wołaniach i kilkakrotnem, wedle rosyjskiego zwyczaju, ryknięciu lokomotywy — ruszamy. W naszym przedziale jawi się jakaś wcale niewyraźna osoba i żąda paszportów. Ma na sobie jakby rodzaj munduru, a co ważniejsze, rewolwer, więc nie ma oporu. To graniczna policja, czy żandarmerja. Po chwili wchodzi druga osoba, schludniej ubrana, ale bez żadnych urzędowych odznak i zaczyna beznadziejnie przewracać nasze tobołki — to celnik. Wreszcie wsuwa się indywiduum w jakiejś rubaszce z worka uszytej, umorusane gorzej od palacza i zabiera nam bilety kolejowe, z zachowania się i skrzydlatego kółka na czapce trzeba wnosić, że to konduktor. Resztę czasu zajmuje gorąca dysputa po rosyjsku — język ten przeważa i zastępuje esperanto, nie rzadko i między obywatelami łotewskimi — między jakimś urzędnikiem miejscowym a jednym z towarzyszy podróży, wywołana satyryczną uwagą z racji opisanych zdarzeń.

Dojeżdżamy szczęśliwie do Kałkun, które Łotysze z wdzięczności za podarowany im przez Piłsudskiego Dźwińsk przygarnęli w czasie inwazji bolszewickiej w 20 roku i wcale nie myślą zwrócić, choć okolica niemal czysto polska. Tu zwracają nam paszporty ostemplowane, za opłatą 360 rubli (7.200 marek polskich), dostajemy nowe kwitki, jako bilety do Rygi. Przesiadamy się do nowego pociągu na głównej linji szerokotorowej. Pociąg dłuższy, wagony większe, konduktor mniej brudny, pasażerów przybywa coraz więcej, wśród nich jawią się wojskowi: widać, że jesteśmy na głównej linji. Przejeżdżamy most na Dźwinie świeżo odnowiony, po dłuższym postoju mijamy Dźwińsk i z szybkością 15 km. zbliżamy się do celu. Poza zmontowaniem mostu, innych inwestycyj nie widać, stacyjne budynki nawet główniejsze, jak w Krzyżborku, gdzie pijemy herbatę (5 rb. cz. 100 mk.,) brudne, odrapane, często bez szyb. Reformy łotewskie ograniczyły się do obcięcia długich żupanów konduktorskich i zmiany ich w ten sposób na lekkie szpencerki, zdemokratyzowanie uniformów przez skasowanie wszelkich galonów iwyłogów, a wreszcie do rozebrania drugiego toru, rzeczywiście zbędnego przy małym ruchu. Praca więc niezbyt twórcza, coś raczej jakby życie z kapitału, a przecie niezbadane są kombinacje giełdziarskie, za rubla łotewskiego płaci się 20 naszych marek, dolary można dostać za 260 rubli (5.200 mk.) gdy wieżdżając z Warszawy płaciłem po 6.975. Natomiast życie w Rydze bardzo drogie, ceny w porównaniu z Warszawą dwukrotne, za szklankę czystej herbaty z parą bułeczek zapłaciłem w kawiarni 15 rubli, więc równo 300 marek.

W Rydze stajemy z godzinnem spóźnieniem po północy. Z łatwością dostaję pokój w bliskim dworca hotelu Commerce za opłatą 150 rubli, nie licząc usługi i podatku. Równocześnie ze mną znaleźli w tymże hotelu umieszczenie kurjerka dyplomatyczna, jadąca do Estonji, której pociąg odejdzie dopiero o 5 popołudniu i jakiś handlowiec, dążący potem do Prus. Ta łatwość ulokowania się, mimo nocy i ulewnego deszczu świadczy, że Ryga nie jest, jak nasze miasta przeludniona, owszem „budowana na wyrost“ w ostatnich czasach nawet wyludnia się z powodu emigracji Niemców.

Samo miasto przedstawia się nader sympatycznie. Tonie wśród masy zieleni ogrodów i bulwarów, w przeciwieństwie do prowincji czyste — pozostałość po Niemcach — zabudowane okazale i z myślą, policja w nowych uniformach francuskiego kroju, robi wrażenie prawie paryskie, wojsko, zwłaszcza oddziały przechodząca ulicami nie dorównywa pułkom warszawskim.

Ludwik Bykowski.

Kosmopolityzm w literaturze czeskiej.

W jednej z gazet czeskich pomieszczono godny i u nas uwagi artykuł **Ferdynanda Peroutki**, o kosmopolityźmie, — podajemy go w streszczeniu.

Niema na całym świecie jednego wielkiego człowieka, czy to powieściopisarza, czy też poety, któryby nie był kosmopolitą, w całem tego słowa znaczeniu. O tem Czesi wiedzieli dobrze — zapomnieli jednak o rzeczy najważniejszej: że człowiek nie może ogarnąć odrazu rzeczywistości całego świata — musi zapoznać się naipierw z tą, która go otacza. I jak Onteusz nabierał sił, ilekroć dotknął się ziemi — tak też i poeta chcąc zasłużyć na miano wielkiego — musi zetknąć się bezpośrednio i zainteresować życiem własnego narodu. Każdy wielki artysta był przedewszystkiem narodowym. Nie był kosmopolitą Aischylos ani Sofokles, nie był nim Szekspir ani Dostoiewski ani Tołstoj, Mickiewicz ani Wyspiański. Calderon, Moliere ani Balzac, Flaubert ani Gogol, — „I siedmioma wodami nikt z nas nie zmyje rosyjskiego prochu“ — powiedział Turgeniew, który lata całe przepędzał za granicą. — Proch czeski zmyje się z łatwością. W czeskiej literaturze — częściej, niż u innych narodów — spotykamy się z chęcią porzucenia własnego środowiska dla poznania i wprowadzenia kultury obcej. Czesi uważając się za naród mały, odpowiednią do tego zastosowywali taktykę w polityce, w stosunkach gospodarczych, w szkolnictwie i w sztuce. Przed wojną hasłem ich było: „Otworzyć okna do Europy — dopędzić Europę“.

Rosjanie już w rozległości i ogromie swej ziemi czuli potęgę własnej ojczyzny. Gogol w „Rewizorze“ powiada: „Gdybyś i trzy lata jechał na koniu— Rosji nie objedziesz“. Czech wróciwszy z zagranicy, z przykrością stwiedzić musi, jak szybko zdoła objechać całe Czechy. Rosia mogła na swych olbrzymich obszarach tolerować analfabetyzm. Czechy musiały dbać o każdego niemal człowieka — rosyjska marnotrawność zgubiłaby je bezpowrotnie. I tak ze wszystkich szkół czeskich wychodzili ludzie, zadając sobie pytanie: czy opłaci się utrzymywać ten mały naród — czy nie lepiejby było dołączyć się do jakiegoś innego narodu — wielkiego. Schauer i Masarski wypowiedzieli się w tej sprawie — lecz niestety znalazło się więcej Czechów, którzy myśl tę w czyn wprowadzili wynaradawiając się.

Ta chęć dopędzenia Europy, dostosowania się do jej potrzeb kulturalnych — była postawą obronną małego, tworzącego się i myślącego narodu. Francuzi i Anglicy — chcąc nowości — jadą do Azji lub Afryki; nie pomyślą nigdy o dopędzaniu Europy — wiedzą przecież aż nadto dobrze o tem, że oni sami są Europą.

U Czechów narodowość oraz ów Drang nach Westen — reakcja i rewolucja — wypływa z konieczności obrony. Stali się konserwatystami z obawy, by — jako naród mały — zbliżywszy się do Europy nie zostali przytłoczeni ogromem, a równocześnie zdobyli się na postępowość znowu z obawy, by jako naród mały, nie pozostali w tyle. Ta chęć dorównania na każdem polu innym — miała wiele cech ujemnych. Literaci i malarze czescy, śledząc każdy nowy kierunek — nie znaleźli dość czasu na zajęcie się tem, co ich otaczało we własnej ojczyźnie. Teoretycznie znali dobrze wszelkie formy artystyczne— dalecy od rzeczywistości, tworzyli rzeczy bez wyrazu i siły. Poezja czeska tęskniła za blaskiem i ceremonjałem poezji obcej; chciała bolesnych tez, ognistych barw, wzniosłych wierszy — by olśnić świat. Halek jest typowym przykładem tych chorobliwych ambicyi. Prostoduszni przyjaciele wezwali go, by Czechom zastąpił Szekspira — jego, który najchętniej opisywał naiwną zabawę dziecinną, lub też sprzeczkę chłopską. Czescy artyści jeździli po natchnienie do Francji — wstydząc się własnej ojczyzny.

Przypatrzmyż się Czechowi piszącemu powieść — jaki ma kłopot już z samemi imionami bohaterów; nie chcąc im nadać pospolitych nazwisk, biedzi się nad wyszukaniem przydomków franc., ang., rosyjskich.

Ciekawych materjałów mogą dostarczyć listy Czechów z Paryża, ani śladu w nich tęsknoty za krajem — raczej pogarda. Wszystkie mniej więcej brzmią, jak list **Brožika:**

„Istotnie Paryż jest jedynem miastem na świecie, o innej sławie ani marzyć nie trzeba — a nawet we śnie nie przyjdzie ci na myśl, co tam kto robi za granicami Francji. Między takimi ludźmi jest prawdziwy raj na ziemi — i nie dziwię się, że ten lub ów poznawszy Paryż, nie chciał już wracać do Pragi — byłoby to nawet śmieszne“.

Zachód ożywił umysł Czechów, ale stosunki w kraju nie dały się tak łatwo nagiąć. Czesi wiedzieli więcej, niż mieli. Rys ten tłumaczy szczególne stanowisko romantyzmu czeskiego. Najjaskrawszym dowodem niezgodności fantazji z rzeczywistością — jest poważne debatowanie w Czechach o „nadczłowieku“, tam gdzie raczej należałoby wychować przeciętnego, inteligentnego, wykształconego człowieka. Nic też dziwnego, że to skwapliwe naśladowanie obcych — wytworzyło w literaturze czeskiej dyletantyzm.

Dzieła Rużeny **Swobodowej** typowym przykładem. Do jej powieści możnaby zastosować słowa Flaubert'a „tysiąc pięknych miejsc — a żadne dzieło“

Nawet największy poeta czeski 19-tego wieku — zamiast rzucić hasło „uczyńcie z siebie fatum“ — dał się porwać kosmopolityzmowi i był, jak wiatr unoszący pyłki i wonie z obcych ogrodów. Jego talent epikurejski byłby raczej dojrzał gdzieś na południu, na łonie bujnej natury, gdzie pełną piersią wchłaniałby radość życia, a lot jego nie napotykałby na przeszkody. Tymczasem w Czechach trzeba się było zniżyć do poziomu i zacząć systematyczną pracę nad narodem. Wprawdzie przed samą śmiercią powiedział: „Ten szalony pęd — zabił mię“ — było już jednak za późno.

Godnym zastępcą Vrchlickiego stał się **Neruda**, który od początku posiadał to, do czego **Vrchlicki** doszedł i co wyjawił dopiero pod koniec: „mogę zawsze to, co chcę — mam zawsze to, czem jestem“. Nie było w nim bizantynizmu — stanął ponad stuleciem, w którem żył, uczynił z siebie fatum, wkładając całą duszę i każdy nerw w literaturę. Ten może powiedzieć o sobie: „Byłem zadowolony z tego, czem byłem“. Odrzucił przesadę, z którą liczyły się przepisy poetyczne — stwarzając jedynie własny patos. Obalił przepaść dzielącą przeżycie od słowa, rzeczywistość zewnętrzną od wewnętrznej — wprowadził spartańskość literacką.

Przejrzyjmy literaturę rosyjską, a znajdziemy tam nietylko własne przeżycia Gogola, Turgeniewa, Tołstoia, Dostoiewskiego — ale też i duchową kronikę ziemi rosyjskiej. To też, gdyby nagle zginęła ze wszystkich bibljotek historja rosyjska — możnaby ją z łatwością zrekonstruować na podstawie romansów rosyjskich. Życie narodu, dookoła którego obracała się zawsze literatura — ujęto historję Rosji, jakby w ramy. Rosyjscy literaci mieli zawsze to poczucie, że żyją w dobie doniosłości historycznej, i że ich pośrednictwo nie jest historji obojętne. Jak długo Czesi nie zdobędą się na odtworzenie w literaturze swego środowiska — tak długo pozostaną narodem niedojrzałym, bez samopoczucia. Wszędzie, na całym świecie literatura jest zwierciadłem narodu. Taki Balzac był doskonałym znawcą stosunków paryskich począwszy od topografji i sztuki, skończywszy na kuchni i fiziologji kurtyzan.

Że literatura czeska nie stała się tem, czem być powinna, — zawdzięcza to w wielkiej mierze własnej krytyce, która występowała przeciw temu, co dotyczyło innego życia Czechów, wstydząc się swych małomieszczańskich stosunków.

Rozkołysana literatura czeska, pozbawiona pewności siebie, zdążająca od wzoru do wzoru, poetyzująca duchowe gallizmy, germanizmy, russyzmy — nie mogła narodowi swemu dodać powagi i siły — musiała się oddać kosmopolityzmowi. Dzisiejsze, silne Czechy ujrzymy w przyszłej literaturze.

NA DOBIE.

Stało się tedy.

Stało się, że ciągnie na nas zblokowane wojsko Nikogo w niem nie brak z tych, na których można było liczyć. Pejsate piechury i jazda z osełedcami łapcie białoruskie, pomieszane z niemieckimi pantoflami, tu ostrożny budrys litewski, a tam na deser eser rosyjski z braterstwem blokowem na ustach: wszyscy są, wszyscy dopisali, wszyscy pchają się i wiwatują i przysięgają sobie wzajemną miłość aż do śmierci. Byle nie do śmierci przy wyborach.

A Grynbaum na czele.

On tę godną kompanję spędził razem, z nią umiał delikatnie pomówić, on jej też przedstawił wspólną wojenną kalkulację. Musiały się tam dobrze nakiwać litwiny nieufnymi łbami, a i białorus nie odrazu był uległy. Cóż dopiero chytre niemcy.

Aj! Co ja z nimi miałem, nim się wszystkie pogodziły — uśmiecha się wódz bloku trochę do swoich zastępów, a trochę do podstępów, jakich używał, żeby zgodę popchnąć naprzód. Dziękować Bogu, że to już interes zrobiony.

I dalejże wychwalać ten interes w komunikatach z głównej kwatery żydowskiej „Naszego Kraju“, Naturalnie powiewa się tam flagą o wszystkich barwach bloku i obcałowuje z dubeltówki mniejszość po mniejszości, wykładając, jakie to korzyści będzie mieć każda z nich i wszystkie razem i jeszcze, jakie korzyści spadną z blokowanego dzieła na Polskę.

Ten z rozumowaniem na dość ryzykowny bakier zasadzonem, bezczelny od początku do końca wykład oburza zupełnem pominięciem większości i ich interesów, a traktowaniem Polski jako jakiegoś państwa blokowego, powstałego w drodze umowy, zawartej między, wiadomo jak życzliwymi nam, litwinem i ukraińcem, którym porozumienie ułatwia faktor żydowski.

Nie jestem rzecznikiem tych narodowości, które za nos mocno widać wodzą Grynbaumowie. Nie mam też zamiaru wyłuszczać podwójnej gry tych zaimprowizowanych wodzów nibyto wspólnej sprawy. Gdyby kogo zajmowała wścibskość tych opiekunów cudzej zagrożonej wolności, i gdyby chciał zbadać jej powody, niech szuka daleko za Polską. Długie ręce żydowskich organizacji poruszają niewidocznie wszystkiem prawie, co się dziś dzieje na świecie. Więc i w tem skupianiu naszych mniejszości pod komendą Grynbauma i jego sztabowców o innym odcieniu mandatu, czy to będą Pryłuccy, czy Kirschbaumowie, wyczuwa się rozkazy wyższe i wolę różnych Bnaj Britków, mącących nasze życie aż z za oceanów.

Nie nam przecież mieszać się w sprawy litwinów i ukraińców, wysługujących się żydom. To jest rzecz każdego z tych narodków, żyjących między nami, własna. Nas samych obchodzi co innego. Panoszenie się żydowskiej zbieraniny w Polsce i jej chęć podporządkowania swoim pospędzanym zewsząd armiom. Cóż innego znaczy, że blok posiadł zaufanie ludności? Jakiej ludności? Przecież chyba nie polskiej.

Pluskwa, zapytana, dla kogo jest pościel, odpowiedziałaby napewne z tym samym tupetem, co pan Grynbaum, że dla niej. Mimoto z podobną racją nie liczymy się zazwyczaj. Równie liczyć się nikt w Polsce nie będzie i z rzecznikiem niniejszości, panem Grynbaumem, który pozwala sobie na wypowiadanie zdań aż niemądrych w swoiem zaduralstwie.

Niech zatrzyma się ze swoją akcją wykrzykujący zwycięsko blok! Jeszcze nie jesteśmy, jak nam wróżono wiek temu, Moszkopolisem. I jeszcze komendant bloku, recte Grynbaum, nie posiada sił, rozstrzygających o naszym losie.

Niech najpierw popróbuje walki! Bo na razie trąbi tylko na Warszawę, jak jego przodkowie na Jerycho. Ale mury Warszawy są wytrzymalsze od jerychońskich. Nie padają tylko od trąby.

sm.

ALBERT SOREL. 5)

Spłacony dług

Przekład: J. B.

— Powinien był raczej wszystko naprawić. Rozstrzelanoby mnie, zostałbym usunięty, a ona wyswobodzona odemnie.

— Właśnie to powiedziałam pani, wykrzyknęła Marjeta.

I zmieszana tłumaczyła się.

— Niech pan hrabia wybaczy, ja tak kocham panią... Ale pani nie chciała słuchać. „Zamilcz, rzekła raczej nieszczęście całego życia, niż szczęście za tę cenę“. I wówczas to właśnie pani poruszyła wszystko, aby umożliwić panu hrabiemu ucieczkę...

— Mówisz Marjeto, że właśnie wówczas, gdy miała wybór między mojem życiem, a swojem szczęściem i mogła tylko pozwolić działać przeznaczeniu. Gdyż, gdyby mnie schwycono, ona nie byłaby za to odpowiedzialną.

— Tak i ja sądziłam, panie hrabio. Raz jeszcze proszę o wybaczenie. Obiecałam panu powiedzieć wszystko. Nic z tego nie rozumiałam.

— Ja zaś, Marjeto, rozumiem bardzo dobrze. Mów dalej.

— Pan markiz nie musiał więcej rozumieć odemnie, gdyż wówczas nastąpiły wyjaśnienia między nim, a panią. Z chwilą, gdyby pan hrabia przestał żyć byłby myślał o małżeństwie, mimo, jak mówił, rozgłosu procesu i skandalu egzekucji. Ale wobec tego, że pan hrabia żyje, — myślano bowiem, że pan jest już za granicą, — pani powinna zrozumieć: jego skrupuły, religja, rodzina, karjera, Tuilerje, król, królowa, dwór cały, arystokracja. Nie zaślubia się rozwódki! Umieszczonoby go na indeksie, unikano, jak zapowietrzonego... Musieliby uciekać z kraju jak kryminaliści... Pani kochając go nie może wymagać tego od niego... Trzeba, żeby była rozsądna; zna przecież życie i jego wymagania... Gdyż on nie jest dość bogaty, ażeby starczyło na dwoje, dość bogaty, by mógł skazywać się na tułaczkę i poświęcać przyszłość całą... Majątek pani nie wystarczyłby także na zabezpieczenie im pozycji należytej... Pan hrabia nadszarpnął go mocno...

— Łajdak, wykrzyknął Lavaugourd. Krótko mówiąc, zapowiedział, że się żeni

— Pan hrabia odgadł. Ma to być małżeństwo z rozsądku, odpowiednie, ułożone przez rodzinę... panną z ministerstwa wojny, córka dawnego komisarza, bardzo bogatego, mającego zostać członkiem Izby Panów. Przyczem oddał listy pani i zażądał zwrotu swoich. Widziałam obrabowane szuflady jej ślicznego sekretarzyka, z którego kluczem nie rozstawała się nigdy... Ale nie zwróciła mu ich, lecz rzuciła w jego oczach do kominka. Listy zaś pani widziałam na stoliku, związane piękną wstążką amarantową na węzeł godny modniarki... Wówczas to pani zajęła się wyprawieniem pana hrabiego za granicę... Czytała codzień wszystkie dzienniki, drżąc z trwogi, że dowie się o aresztowaniu pana Odzyskała spokój dopiero dzisiaj, gdy już wiedziała, że pan jest tutaj i miała pański paszport wręku.

(C. d. n.)

Wpisy do Lwowskiego
Instytutu muzycznego
(ul. Sobieskiego l. 4).

na nowy rok szkolny 1922-23 rozpoczną się z dniem 21 sierpnia. Prócz dotychczasowych wybitnych sił pozyskał Instytut na stałe dla najwyższego kursu gry na fortepianie wysoko cenionego pianistę i pedagoga **Prof. Marjana Dąbrowskiego,** ucznia prof. Leszetyckiego i pani Essipow, byłego profesora najwyższego kursu konserwatorjum kijowskiego. Wiadomość tę interesowani powitają zapewno z wielką radością. **Kurs mistrzowski** gry na fortepianie prowadzić będzie nadal znakomity profesor — **Lew Sirota.** n3623

Pensjonat „POLONIA“ Batorego 34, pokoje z całem utrzymaniem. n3139

Wiadomości bieżące.

Lwów, 22 sierpnia.

TEATR WIELKI.

We środę 23 o g. 7·30 „Ten, którego biją po twarzy“, sztuka w 4 akt. L. Andrejewa (gościnny występ W. Brydzińskiego).

TEATR MAŁY.

We środę 23 o godz. 7·30 „Ósma żona Sinobrodego“ sztuka w 3 akt. A. Lavoira.

TEATR NOWOŚCI.

Teatr zamknięty.

APOLLO. Dziś „Zaginione radium“. Nordisk — dramat senzacyjno-kryminalny.

— **Nominacje na uniwersytecie.** Dr. R. Longchamps de Bosier i Dr. Eustachy Żyliński, profesorowie nadzwyczajni Uniwersytetu Jana Kazimierza, mianowani zostali profesorami zwyczajnymi tego uniwersytetu.

— **Walny Zjazd Delegatów Lwowskiego Oddziału Okręgowego Stow. Chrz. Narod. Nauczycieli Szkół Powszechnych** odbędzie się w dniu 27 sierpnia br. we Lwowie, w sali Stow. przy ul. Zimorowicza 17. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w kościele katedralnym o godz. 8 rano.

— **Wycieczka naukowa Tow. Ogrodniczego** we Lwowie odbędzie się w dniu 27 sierpnia br. do ogrodu szkółek miejskich. Punkt zborny w parku Kilińskiego (szlarnia) o godz. 4 popoł. Goście mile widziani.

— **Prezes Izby lekarskiej,** znany lekarz Dr. Papee, powrócił z urlopu i ordynuje jak dawniej.

— **Podwyżka taryfy kolejowej.** Przypominamy naszym czytelnikom, że podwyżka taryfy osobowej na kolejach, o której niedawno donosiliśmy, wchodzi w życie już niezadługo, bo z dniem 1 września br. Bilety podrożeją od 66 do 54 proc.

— **O walkę z drożyzną.** Mamy świeży urodzaj, spokój, stosunki wewnątrz kraju ułożyły się prawie normalnie, posiadamy w każdem prawie mieście po kilka instytucyj walczących z lichwą, w Warszawie istnieje nawet specjalny urząd centralny do tej walki, artykułów spożywczych jest w Polsce podostatkiem, — i mimo to wszystko jesteśmy głodni, bo jedne artykuły znikły z rynków jak kamfora, a inne poszły tak wysoko w górę, że trudno ich dosięgnąć. We Lwowie już od kilku dni większość mieszkańców obywać się musi bez wieprzowiny, słoniny, masła i tłuszczów, — a tymczasem warszawskie centralne władze pozwalają na wywóz z kraju olbrzymich partyj nierogacizny. Położenie bowiem jest wprost rozpaczliwe. Onegdaj wysłała Rada miejska do Warszawy delegację, składającą się z pp.: Lisiewicza, Ruckera i Soupera, która domagać się ma u rządu pomocy w walce z szalejącą drożyzną i spekulacją. Oby ta pomoc nie ograniczyła się jedynie do zapisania kilku cierpliwych arkuszy papieru.

— **Pocztowe cuda.** Żaden, najbiedniejszy nawet inteligent-głodomór, nie konserwuje starej swej garderoby tak wytrwale, jak robi to polska poczta ze swemi urzędowemi insygniami. Konserwuje je tak długo i tak szczęśliwie, że wzbudza to aż podziw. Jakim cudem np. pieczątka do stemplowania znaczków, którą tłucze się kilkadziesiąt a może i kilkaset razy dziennie, rzecz nie ze stali, czy żelaza, lecz z miękkiej gumy pełnić może swe obowiązki przez lat pięć bezustannie? Rzecz nie do wiary — o przecież: leży przed nami koperta ze znaczkiem polskim na 50 mk. polskich, a na znaczku stampilja z pięknym napisem, pochodzącym z przed pięciu lat: „Sokolow bei Stryj“. Poczta w Sokołowie odniosła chyba rekord w oszczędności albo też w zamiłowaniu do zabytków austrjackich, ale możeby był już czas przenieść tę rekordową pieczątkę w stan zasłużonego spoczynku, zwłaszcza teraz, gdy do kas pocztowych wpłynie większa suma z podwójnie podwyższonych opłat pocztowych.

— **Małżeństwa wojskowych.** Ministerstwo spraw wojskowych wydało zarządzenie, zabraniające zawierać małżeństwa wojskowym, którzy nie posiadają na to pozwolenia władz wojskowych. Zarządzenie to ma na celu uniemożliwienie, wobec częstych wypadków przekroczenia, obchodzenia istniejących przepisów. Jednocześnie wyjaśniono, że ślub, dany przez księdza, bez zachowania przepisów, stanowi przekroczenie policyjne, dochodzenie zaś i karanie z tego rodzaju wypadki należy do kompetencji władzy politycznej.

— **Napaść** Jedno z miejscowych pisemek zaatakowało delegata Ministerstwa skarbu we Lwowie dr. M. Panetha i jego zastępcę p. Wł. Jennera, sekretarza Związku stow. zarobk. i gosp. Małopolski we Lwowie, który w obu charakterach interweniował w sprawie nieuzasadnionej konfiskaty walut związkowej spółdzielni, Kasy zaliczkowej wZ łoczowie, funkcjonującej jako komisjoner dewizowy, do czego w obu charakterach był nietylko uprawniony, lecz obowiązany.

Konfiskowane waluty i dewizy spółdzielni u jej posłańca, który miał je złożyć w jednej z placówek dewizowych, stanowiły cały ruchomy kapitał obrotowy, z wycofaniem którego instytucja narażoną by łaby na fatalne konsekwencje. Organy policyjne, nie obeznane dokładnie z przepisami dewizowej reglamentacji, a nadto nie zdając sobie sprawozdania z niebezpieczeństw, na jakie narażają instytucję, mimo kilkakrotnych przedstawień i wykazania legitymacji przez członka Zarządu spółdzielni odmówiły zniesienia konfiskaty. o też na żądanie członka Zarządu interweniował w czasie nieobecności delegaat MS. we Lwowie tegoż zastępca p. Jenner, a w interwencji tej ograniczył się wyłącznie do wyjaśnień przepisów i zastrzegł się kategorycznie, że żadnych poleceń nie wydaje. Po tych wyjaśnieniach odnośny organ policyjny z własnej inicjatywy zniósł konfiskatę.

Ten stan faktyczny stara się „Sprawiedliwość chrz.“ zagmatwać podnosząc, że p. Władysław Jenner jest żydem, spólnikeim Kasy w Złoczowie, jej sekretarzem, tudzież szeregiem naciągniętych faktów i insynuacji.

— **Nowy środek przeciw gruźlicy** t. zw. **Angiolymphę,** wynalazku Dr. ROUS z Paryża, aplikowaną we Francji od szeregu lat a ostatnio wypróbowaną przez 12 miesięcy na klinice prof. Ortnera w Wiedniu z dobrymi wynikami (zobacz W. Kl. Wochenschrift Nr. 24/922) stosuje się od pewnego czasu w Polsce po raz pierwszy **w Sanatorjum Im. Dr. Dłuskich w Zakopanem.** Pierwsze objawy po zastosowaniu angiolymphy okazały się bardzo zadowalające. 3479

Dnia 21 sierpnia 1922

w pociągu wychodzącym ze Lwowa do Podwołoczysk o godzinie 15, w przedziale II klasy przy wysiadaniu w Zadwórzu z torebką ręczną żółtą płócienną **z aktami i rachunkami** Spółki uprawy odłogów Połonice.

Łaskawy znalazca zechce odesłać pod adresem Jan Isakiewicz, Połonice, p. Jaryczów Nowy koło Lwowa, za wynagrodzeniem **100.000 Mkp.** 3669

— **Z kroniki wypadków.** Wóz tramwajowy ŁD najechał na ul. Sykstuskiej na przechodzącą torem krawczynię Jetti Fechter, która doznała złamania czaszki i ciężkich wewnętrznych obrażeń. Towarzyszący jej Ignacy Necker odniósł lekką kontuzję. Fechterówna została w ciężkim stanie odwieziona do szpitala.

— **Dwa zamachy samobójcze.** Wczoraj usiłowała otruć się jodem, zażytym w znacznej ilości, Maria Olszańska, żona płatniczego w kawiarni „De la paix“. Pogotowie Ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy i pozostawiło opiece domowej. Przyczyną tragicznego kroku niesnaski rodzinne. — Drugi wypadek usiłowanego samobójstwa zaszedł przy ul. Szpitalnej l. 11, gdzie Anna Poliwka, prostytutka, zażyła trucizny na szczury. Pogotowie przewiozło chorą do szpitala okręgowego. Przyczyną: „przeżyt życia“.

— **„Ja jestem żydem! niech zginie Polska“!** Kelner Leon Bałaban, zatrudniony w szynku Abr. Tennenbauma przy ul. Łamanej l, zauważył, iż włościanka Anna Duch ma dolary, w których posiadanie przyjść pragnął. Wyrwał tedy z jej ręki banknot 5-dolarowy a rzuciwszy jakąś kwotę w markach, umknął. Policja przytrzymała Bałabana a sprowadziwszy go do Komisarjatu przeprowadziła przy nim rewizję. W pierwszym rzędzie wpadł w ręce posterunkowego notes z owym banknotem. Podczas przeglądania notesu uderzyło na pierwszy rzut zdanie, umieszczone na pierwszej jego karcie: „Jestem żydem! Niech zginie Polska, niech zginą Polacy“! Takie górne myśli wygłasza czarnoseciniec żydowski, żerujący i pasożytujący na polskim organiźmie.

Kraków. (PAT) Wczoraj otwarto na Wawelu nikami popełnionych grabieży, mordów i podpalań ny potrafimy wymóc na nich aby odszkdoowań dotowa byłaby udzielić Austrji znacznych kredytów. macyj co do zamiarów, z jakiemi przybywa dr. Seipel.

Dublin. (PAT) Przy przyjeździe Colinsa dokonano zamachu na jeden z towarzyszących mu samochodów. Kierownik samochodu ranny. Wypadek ten wywołał w Irlandji powszechne oburzenie.

Budapeszt. (PAT) Spłonęły tu warsztaty kolejowe wraz z 42 wagonami. Szkoda wynosi miljard koron niemieckich.

Kraókw. (PAT) Wczoraj otwarto na Wawelu wystawę części arrasów odzyskanych w Rosji. Wystawa obejmuje 16 wielkich arrasów z cyklu „Potop“.

II. Targi Wschodnie we Lwowie.

(Na podstawie rozmowy z dyr. Grossmanem.)

Wobec zbliżającego się terminu otwarcia II. Targów Wschodnich we Lwowie, udałem się do jednego z inicjatorów Targów, dyr. Grossmana po informacje, jak zapowiadają się tegoroczne Targi.

— O rozwoju przedsiębiorstwa — mówił dyr. Grossman — świadczy powierzchnia zabudowanej przestrzeni pod Targi. I oto gdy w r. z. zabudowaliśmy 25.000 m. kw., obecnie zwiększyliśmy tą przestrzeń do 40.000 m. kw. ' pokazało się, że i to nie jest za wiele, bo już przed dwoma miesiącami wszystkie miejsca rozebrano. Główny nasz wysiłek w tym roku zmierzał do odpowiedniego architektonicznego i technicznego ukształtowania placu powystawowego. a troska skupiła się około stworzenia nowego typu hal, któryby dawał wystawcy maximum wygód i korzyści, umożliwiającej spokojne załatwienie transakcji a równocześnie rozwiązywał kwestję cyrkulacji publiczności, którąby mogła oglądać wszystkie exponaty, nie przeszkadzając załatwieniu interesów kupieckich. Cel ten osiągnęliśmy, a publiczność wkrótce będzie miała sposobność oglądać olbrzymi gmach o powierzchni blisko 6000 m. kw., podzielony na troje tworzące dla siebie całości a równocześnie drugie tyle powierzchni na exponaty, mogące stać pod gołem niebem. Budynek ten nietylko będzie imponujący rozmiarem i wygodą, ale będzie to pierwszy budynek, odpowiadający targom, jakiego dotychczas niema na żadnym z targów światowych. Istnieją bowiem zagranicą bardzo okazałe gmachy, ale są to wszystko budowle przedwojenne, wzniesione dla innych celów a nie dla targów i dlatego nie spełniają swego zadania.

Oprócz pomniejszych pawilonów, buduje się obecnie na placu powystawowym szereg pokaźnych budynków. Oto Bank Małopolski wznosi okazały pawilon dla swych przedsiębiorstw, Ministerstwo rolnictwa stawia pawilon dla leśnictwa, fabryka Żeleńskiego gustowny pawilonik w stylu kapliczki, dalej fabryka Andrychowska, Związek inżynierów, Tow. hutniczo-górnicze Górka Węgierska pod Żywcem i inne. Zasługuje również na uwagę budynek administracyjny Targów, który stanie przed placem wystawowym a będzie, oprócz administracji Targów, mieścił pocztę, telegraf, telefon, biuro informacyjne i prasowe.

— Pytasz pan o wystawców. Otóż w r. b. mając już pewne doświadczenie kładliśmy główną wagę na jakość nie ilość wystawców Naturalnie głównego kontyngentu exponatów dostarczą firmy polskie. Nadto weźmie udział w tegorocznych Targach Austria, Francja, Belgja, Rumunja, Czechosłowacja i Jugosławja, Węgry i Szwecja. Transakcje zapowiadają się wielkie, ze względu na przyjazd licznych rzesz kupieckich a już dziś zapowiedziane są wycieczki kupców z Rumunji, Gdańska, Holandji, Francji, Belgji, Bałkanu i w. in., które zjadą osobnymi pociągami.

— Czy jednak miasto nasze wytrzyma? Brak tu chleba, mięsa...

— W tej sprawie poczyniliśmy kroki u czynników kompetentnych i sądzę, że za dwa tygodnie, jakie nas dzielą od Targów, stosunki zmienią się na lepsze. Nie trzeba jednak zapominać, że miasto tylko zyskać może na Targach, setki miljonów wpłynie bowiem do kieszeni jego mieszkańców, a taki napływ obcej gotówki nikomu jeszcze nie zaszkodziło.

Nie jestem z natury optymistą, — kończył dyr. Grossman — ale i tegorocznym Targom wróżę pomyślny wynik. **sz.**

Haga. (PAT) Strajk powstały w żegludze na Renie został opanowany. Żegluga wraca do normalnego stanu.

Bordeaux. (PAT.) W pobliżu Bazades wybuchł pożar lasów, który mimo natychmiastowej akcji ratunkowej zniszczył 400 ha drzewostanu.

Rzym. (PAT.) Stefani. Papież przyjął na posłuchaniu nuncjusza apostolskiego w Polsce msr. Lauri.

Wiedeń. (PAT.) Jak donoszą z Berlina, rokowania z organizacją funkcjonariuszów państwowych zakończyły się. Funkcjonarjusze państwowi otrzymają podwyżkę 28 prc., płatną od 1 sierpnia br.

Carbone. (PAT.) Stan zdrowia D'Annunzio uległ poprawie. Pamięć powraca. Chory poznaje już osoby z najbliższego otoczenia.

Berlin. (PAT.) Bawarscy ministrowie Schweizer i Jürtler, którzy tu dziś przybyli, udali się w towarzystwie posła bawarskiego w Berlinie na konferencję do kanclerza Rzeszy Wirtha.

Warszawa. (AW.) W sprawie wiadomości o buntach w wojsku estońskiem na granicy rosyiskiej, komunikuje poseł estoński oficjalnie, że rzeczywiście powstał bunt na granicy rosyjsko-estońskiej, lecz nie w armii estońskiej ale w oddziałach rosyjskich po drugiej stronie granicy.

Rzym. (PAT.) Havas. „Popolo di Italia“ donosi, że w Paryżu zawiązała się pierwsza sekcja stronnictwa faszystów, która ma bronić interesów duchowych Włoch zamieszkałych we Francji.

Dział ekonomiczny.

Stan gospodarczy St. Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Z początkiem lipca sytuacja ekonomiczna St. Zjednoczonych okazywała dalszą ogólną poprawę w przemyśle i handlu. Jako główne cechy rozwoju gospodarczego uwydatniły się: ciągłe zwiększenie rozmiarów produkcji, dalszy wzrost cen, oraz redukcja ilości bezrobotnych. Produkcja zwiększyła się nie tylko w przemysłach podstawowych, ale nawet i w dziale wytworów udoskonalonego wykończenia. — Wzrost widocznym jest w przemyśle żelaznym i stalowym i w przemysłach, konsumujących znaczne ilości żelaza i stali, do jakich należą fabryki samochodów, lejarnie i fabryki maszyn. Przemysł budowlany wyprzedzał inne jak i dawniej, zwiększywszy wartość swej działalności w porównaniu z tą samą porą przed rokiem o jakie 50 proc.

W sytuacji bezrobocia, naogół biorąc, zaznaczył się stanowczy zwrot ku lepszemu. Relacje z większych miast przeważnie mówią o redukcji cyfry bezrobotnych. W niektórych gałęziach przemysłu, jak np. w przemyśle żelaznym i budowlanym, nawet się już daje odczuwać brak rąk roboczych. Chociaż ilość bezrobotnych jest wogóle jeszcze znaczna, zwłaszcza w przemyśle węglowym i włókienniczym, jednak oficjalne dane statystyczne podają pokaźne zmniejszenie ogólnej cyfry.

Warunki w handlu ogólnym układały się z początkiem lipca najlepiej w rolniczych okręgach na Zachodzie, gdzie ogólnie dobre widoki zbiorów spowodowały żywszą tendencję do zakupów. Wśród głównych przemysłów największą produkcję i obroty w przedaży miały fabryki samochodów i cementownie. Te ostatnie doznały silnej podniety wobec ogłoszenia olbrzymiego programu budowy dróg w Stanach, planującego zajęcie pod nowe drogi około 4z miljonów kwadratowych yardów (= przeszło 3,650 hektarów).

Na rynku drzewnym zakupy cokolwiek osłabły, przy niejakiem obniżeniu cen na budulec. Na rynku stalowym ujawniła się świeżo zwyżka cen wyrobów gotowych, jak np. sztab i płyt, co sprzedawcy tłomaczą podrożeniem robocizny i kosztów opału. Koleje poszukują w dalszym ciągu kupna wagonów i dokonywają dużych zakupów szyn i podkładów.

Na rynku miedzianym odbywają się ciągle poważne transakcje sprzedażne. Rynki włókiennicze są spokojne, z tym tylko wyjątkiem, że rozwinął się żywy popyt na gotowe wyroby jedwabne, do dostawy w ciągu najbliższych kilku miesięcy, co stanowi silny kontrast z sytuacją, ustaloną w ostatnich czasach, kiedy ograniczano się do drobnych zakupów z dnia na dzień. Jednakże ceny utrzymują się bardzo mocne, z tendencją w wielu kierunkach zwyżkową, wskutek drożyzny surowca bawełnianego, wełnianego i jedwabnego. Kwestja robotnicza znów się zaogniła przez strajk, rozpoczęty z dniem 1-go lipca, około 400.000 ślusarzy kolejowych. Jest to protest przeciwko redukcji płac, zarządzonej niedawno przez Radę Kolejową (o czem pisaliśmy w zesz. 26 tyg. „Przemysł i Handel“, str. 410), która to redukcja miała obowiązywać od 1 lipca. Służba ruchu nie przyłączyła się do strajku, a opinja publiczna strajku nie popiera, jako występującego przeciwko Radzie Kolejowej, instytucji utworzonej rzez Kongres Amerykański, której zadaniem jest ustalanie przepisów i wysokości płac dla pracowników kolejowych.

Eksport St. Zjednoczonych za maj r. b. stanowił wartość tylko 308 milj. dol., gdy w kwietniu przeszło 318, a w maju r. z. — blisko 330. Co do czerwca brak jeszcze danych, ale gdyby przyjąć, że dorównał majowi, to cały eksport za ukończony świeżo rok fiskalny (który w St. Ziednoczonych kończy się 30 czerwca, wyniesie w przybliżeniu 3.745 milj. dol., gdy w poprzednim roku fiskalnym dał przeszło 6.516½ milj. dol. Równolegle i import za ostatni rok (fiskalny) da zapewne 2.600 milj. dol. wobec przeszło 3.654 milj. dol. w roku poprzednim. Rządowi udało się utrzymać równowagę budżetu za ukończony właśnie rok fiskalny i prawdopodobnie okaże się nawet nieduża nadwyżka. Szczegóły nie są jeszcze znane, ale według wieści z ministerstwa skarbu, wydatki państwowe za rok ubiegły spadną poniżej 3.900 milj. dol., czyli wyniosłyby o jakieś 500 milj. mniej, niż preliminowano na początku roku. Rezultat taki udało się osiągnąć dzięki wysiłkom wszystkich ministerstw, aby redukować wydatki do możliwie niskiego poziomu, na jaki tylko pozwala prawidłowa administracja. Suma długu państwowego St. Ziednoczonych przy końcu roku skarbowego wynosiła w przybliżeniu 22.950 milj. dol., czyli mniej o 3.600 milj. dol. w porównaniu z zenitem tego długu, w dniu 31 sierpnia 1919 roku.

Drożyzna mięsa.

Mięso drożeje z dnia na dzień i skłopotana ludność z wielką troską zadaje sobie pytanie jakie okoliczności wpływają na stałą w tej dziedzinie tendencję zwyżkową?

Współpracownik warszawskiego „Kuriera Polskiego“ zetknął się w tych dniach z pewnym wybitnym hurtownikiem mięsnym niedawno przybyłym z Górnego Śląska, który uchylił rąbek tej nieco tajemniczej sprawy.

Przed wojną za cetnar metryczny ziemniaków płacono około 1 r. 25 kop., a że w tym czasie funt mięsa kosztował około 20 kop., wzamian za metryczny cetnar ziemniaków można było otrzymać 6 funtów mięsa. Obecnie za cetnar metryczny ziemniaków, kosztujący około 4 tysiące mk., można otrzymać 13 funtów 300-markowego mięsa, czyli 2 razy tyle, niż przed wojną.

Idźmy dalej. Przed wojną za cetnar metryczny żyta płacono około 5 rb. 50 kop. W zamian można było zakupić 27 i pół funta mięsa. Dziś za żyto, które kosztuje około 16 tysięcy marek, można otrzymać 53 i pó funta mięsa, czyli obecnie mięso jest dwa razy tańsze w zestawieniu z cenami ziemniaków i żyta, dwóch najważnieiszych artykułów, stosowanymi przed wojną.

Wobec takich koniunktur rolnikowi wprost nie opłaca się prowadzić produkcję roślinną, opłacającą się dwa razy lepiej. Oto jest główna przyczyna: naturalne i ekonomiczne braki u nas produktów zwierzęcych: mięsa, tłuszczów i mleka.

Rzeczą zrozumiałą jest, iż do takiego stanu rzeczy w znacznej mierze przyczyniła się zeszłoroczna susza.

Jedną z ważniejszych przyczyn obecnej drożyzny mięsa, jest nieodpowiednia organizacja komisyj odbiorczych na Górnym Śląsku. W zasadzie, jak wiadomo, wszystkie transporty bydła winny być przesyłane komisjom odbiorczym, o ile tylko przeznaczone są dla Górnego Śląska. Tymczasem znaczna część tych transportów idzie do Niemiec. Gromady spekulantów bowiem uwijają się po całym kraju i podbijają ceny bydła na targach, które następnie ładują i wysyłają w okolice Górnego Śląska, skąd bydło pędzone jest ukrytemi drogami do Niemiec.

Szmugiel bydła do Niemiec odbija się fatalnie na wewnętrznym rynku mięsnym i wywołuje stałą, codzienną podwyżkę cen żywego materiału rzeźnego, nadto częsty brak mięsa w sprzedaży detailicznej. Wystarczy stwierdzić, iż w ciągu ostatnich 2 miesięcy ceny mięsa podniosły się przeszło o 100 proc. i wyczekują dalszą tendencję zwyżkową.

Drożyzna mięsa pociąga za sobą również podrożenie tłuszczów i masła, pozbawiając niezamożną ludność najbardziej odżywczych produktów.

Należy tedy jaknajprędzej położyć kres nielegalnemu wywozowi bydła do Niemiec, ogładzającemu kraj, ustanowić surowe kary na przemytników, wydawać znaczne nagrody urzędnikom, którzy przyczynią się do zatrzymania wywożonych transportów bydła.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, mięso będzie podnosić się w cenie: wołowe do 15 września, zaś wieprzowe do 1 listopada. Po tych terminach spodziewany jest stały spadek cen mięsa, o ile tylko zapowiadający się dobrze urodzaj kartofli nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei i o ile zostanie powstrzymany dalszy spadek naszej waluty. Spodziewana zniżka cen nastąpi dlatego, iż po wspomnianych wyżej terminach na rynku mięsnym będą się zjawiać aż do wiosny coraz większe ilości trzody chlewnej.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Produkcja ropy w Zagłębiu Borysławskim w lipcu br. wynosiła 4.385,3 cystern a 10 ton, i była głównie dzięki dowierceniu szybu Ratoczyn I o 428,5 cystern większa, niż w czerwcu. Od marca r. b. produkcja zagłębia wykazuje stały wzrost: marzec 3.302, kwiecień 3.751,4, maj 4.055,2, czerwiec 3.956,8 i lipiec 4.385,3 cystern. Wobec tego, że w chwili obecnej prace wiertnicze przy kilkunastu szybach są na ukończeniu i w paru z nich, jak np. Nafta nr. 32, można się wkrótce spodziewać wytrysku większej ilości ropy, należy na przyszłość oczekiwać jeśli nie podniesienia się wydajności, to w każdym razie utrzymania na wysokości około 50 tysięcy cystern rocznie. Rok 1923 powinien dać produkcję znacznie większą. (AW.)

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Praga. (PAT.) Wiedeński B. K. „Prager Tagblatt“ donosi, że z powodu zwyżki korony czeskiej, fabryka porcelany Altrohlau została zamknięta a pracownicy zwolnieni. Także inne fabryki porcelany zmniejszają liczbę pracowników.

GIEŁDA LWOWSKA.

22 sierpnia 1922.

Z akcyj bankowych notowano jedynie Polski Bank Przemysłowy po kursie 600.

Akcje przemysłowe notowano przy kursie zniżkowym.

Chodorów obniżył się stopniowo z 5900 na 5400. W Krakowie 6100—6000.

Gafota obniżyła się z 2000 na 1975.

Rakszawa silniejsza. Awansowała z 4500 na 5000.

Akcje Zieleniewskiego notowano po kursie 7450. W Krakowie 7400—8200.

Parowozy obniżyły się z 1550 na 1500.

Oikos 8300.

Pezet 975; P. T. H. 900; Siersza 1375—1400.

Waluty i dewizy:

Praga awansowała z 240 stopniowo na 247. W Krakowie 252—255.

Korony czeskie 243.

Berlin rozpocząwszy kursem 750, obniżył się wśród ciągłych wahań na 732½.

Wiedeń, który rozpoczął kursem 9'75, awansował przejściowo na 10'—, następnie obniżywszy się na 9'25, ustalił się na z końcem giełdy na 9'60.

Paryż 685—680.

Budapeszt 5'30.

Dolary 8250—8225.

Według telefonicznych wiadomości notowano w Warszawie:

Dolary 8200—8425—8265.

Kanada 8100.

Berlin 7—7'27½—7'17½.

Londyn 37700, 37750, 37700.

Wiedeń 10½—10'40—10'75.

Praga 250, 246½; Paryż 669, 660; Szwajcarja 1620—1590; Budapeszt 525.

II. Akcje Tow. handl. i przem. Browary lwowskie 500 250 13000·— —, Tow. Chodorów 140 21— 4100 4200 4175 Tow. akc. fabr. kart. 140 70 1750 — „Cmielów“ fabr. porc. 1000 200 — 2800 Fabryka cementu „Portland Szczakowa“ 000 00 — — Tow. akc. „Galicja“ 140 300 250·000 — — Tow. Gafota 140 28·00 1850·— — Tow. Górka 140 15·40 6030·— — „Oikos“ Zakł. prz. drz. 1000— —300·— 7400 Warsz. Ska-akc. budowy „Parowozów“ I. emisja 500 60— 1250 —— „Patria“ fabryka papierosów 1000 300·— 5600, „Pezet“, pow. Zakł. bud 500 200 925·— „Pocisk“ Zakł. amun. 350 000 825, Polski Glob 500 100 650·— Polska nafta 500 100·— 1800·—, Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji 140, 70, 620·— Tow. Rakszawa 140 100 3825·— Zakłady elektr. Siersza 200 24·00 1250·— — Gal. Zakł. górn. Siersza 140 — — 6000·— „Tepege“ 700 140 5000 Tow Zieleniewski 140 42 5000·—, Żegluga polska 140 28·— 350.

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 22 sierpnia 1922.

Listy zastawne. 4½% ziemskie 230·—225·00, 5% m. Warszawy 245·00 — 240·00

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 8100- 8425·00, kanadyjskie 8100 — —·—, — Lei rumuńskie —·00 00·—, Franki francuskie —·564 ——·—.

Kursa giełdy krakowskiej.

Ceduła giełdowa z dnia 22 sierpnia 1922.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn 8100 — 8300·—, Franki francuskie 650 700 Marki niemieckie 7·25 7·75 7·00, Korony austryjackie 0·1·—·0·13—·—. Korony czesko-słowackie 245·0 255·0 250 260·

Zurych (PAT). Kursa giełdy z dnia 22/8

Berlin początkowe 0·46 końcowe 0·43—, Holandja 204·30 Nowy Jork 524.00 524·50, Londyn 23·49, Paryż 41·80 41·90— Medjolan 23·70 —2·65—, Bruksela 39·75, Kopenhaga —·— 113.00 Sztokholm —·00, — 139·00 Chrystjanja 0000 91·25 Madryt 00·00 82·00, Buenos Ayres 191·50 Praga 16·10 16·50, Budapeszt 0·31—, Zagrzeb 1·40— 1·42— Bukareszt 0·00, Warszawa 0·06—, 0·06½, Wiedeń 0,0½ 0·0·3/4, Austr. korony stempl 0·00·— — 0·0·—.

Kronika sportowa.

Ł. K. S.—Polonja (Warszawa) 3:0 (1:0). Zawody o mistrzostwo północnej Polski przyniosły niespodziankę. Lecz staje się ona mniejszą, gdy przyjrzymy się ostatnim wynikom Łódzkiego Kl. Sp., który, będąc w ub. roku na ostatniem miejscu między mistrzami okręgowymi, w tym roku wybija się na czoło i jest obecnie najważniejszym kandydatem na mistrza północnej Polski.

Zawody powyższe były nadzwyczaj interesujące. Gra i tempo ostre. Atak ŁKS. wykazał nadzwyczajny ciąg na bramkę, lecz strzały paraliżował znakomicie grający na bramce Loth II. Cała drużyna przedstawia się jednolicie i jest ze sobą dobrze zgrana; pomoc pracowita, obrona pewna. Polonja technicznie lepsza, pomoc jednak mierna, a ciężki atak miał pecha w strzelaniu. Gra z początku na środku boiska, później na krótki czas przenosi się pod bramkę Łodzian, a następnie wyrównywa się. W 33 min. zdobywa Kubik II. u skrzydła skośnym strzałem pierwszą bramkę. Po przerwie Polonja okazuje zmęczenie, lecz mimo tego początkowo atakuje z przewagą. W 7 min. tracą warszawiacy drugą bramkę. Miejscowi do końca prowadzą inicjatywę gry. W 16 min. Kubik I. zdobywa trzecią bramkę. Pod koniec gry Polonja otrzęsa się i próbuje atakować, lecz wszystkie niebezpieczne momenty kończą się bez rezultatu. Stosunek rogów 5:2 dla Łodzian. Sędzia p. Fiedler z Krakowa.

Polonja (Przemyśl)—Makkabi (Kraków) 2:2 (2:2). Powyższe zawody rozegrane w niedzielę w Przemyślu, zakończyły się nierozegraną.

Czarni II.—Jutrzenka (Lwów) 13:0 (3:0). Zawody towarzyskie rozegrane na boisku TZR. przyniosły zasłużone wysokocyfrowe zwycięstwo Czarnym II. Sędziował p. Fischer.

Paryż. (PAT.) Na międzynarodowych wyścigach pływackich zwyciężył francuz Ribeyeol, pobijając 34 innych spółzawodników.

OGŁOSZENIA.

POSADY POSZUKIWANE.

Praktykanta biurowego maturzystę polaka chrześcijanina i chłopca do biura przyjmie Syndykat Rolniczy, Lwów, plac Marjacki 10. 3647

Sekretarki obznajomionej z prowadzeniem buchalterji rolniczej (podwójnej), piszącej na maszynie, samodzielnej i poważnej poszukuje Zarząd dóbr w środkowej Małopolsce. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw przyjmuje Redakcja Rolnika, Lwów, Kopernika 20, pod: „Sekretarka“. 3625

Rysownik poszukuje pracy we Lwowie. Zgłoszenia pod „Rysownik“ Słowo Polskie. 3676

Pani dobra gospodyni obejmie zarząd domu. Zgłoszenia „B. W. 21.“ Administracja. 3659

Leśnik obecnie nadleśniczy państwowy w Wielkopolsce, żonaty, posiadający znaczną praktykę w eksploatacji, wyróbce drzewa, manipulacji tartacznej, handlu drzewem, zmieni chętnie dotychczas zajmowane miejsce. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Nadleśniczy“. 3668

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kapelusze filcowe, aksamitne, przeróbki poleca magazyn Eugenji Drojowskiej Halicka 20 I. p. 1791

Truskawki sadzonki, „Laxtous Noble“. Olbrzymi różowy owoc 100 sztuk 1500 mp. Poziomki miesięczne owocujące całe lato 100 sztuk 1500 mp obecnie zasadzone wydają w maju owoce wysyłam do końca września, Stanisława Janiszewska Wincentówka **Kołomyja** 3642

Młyńskie kamienie, maszyny, turbiny, transmisje, pasy motory ropne, lokomobile, gatry po cenach konkurencyjnych poleca: „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 1699

Fortepian sprzedam. Chorążczyzna 5, parter oficyny. 3674

Fortepian sprzedam. Piekarska 23 I. piętro. — 3679

Wózek nowy jasionowy, z latarniami. na resorach, b. mocny i ładny, z powodu wyjazdu zaraz sprzedam. Zgłoszenia między godz. 11—2 Badenich 7 lewy parter. 3614

Pracownia sukień damskich Rozalji Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje, oraz kurs kroju i szycia. 5210

NAUKA I WYCHOWANIE.

Zakład wychowawczo-naukowy PP. Sakramentek, ul. Sakramentek 11, przyjmuje wpisy uczennic **wyłącznie internistek** do VIII-klasowej szkoły powszechnej od 24 sierpnia, od 9 do 12 i od 4 do 6. 3677

Udzielam lekcji języka francuskiego. Wiadomość popołudniu. Mysłakowska, Nabielaka 17, parter. 3678

RÓŻNE DONIESIENIA.

Urzędnik bankowy poślubi pannę lub wdowę bezdzietną, której rodzina dopomoże mu w karjerze. Zgłoszenia pod „Dobra rodzina“ do Administracji. 3628

Mała solidna familja przyjmie ucznia z lepszego domu na utrzymanie i opiekę. Wiadomość w Administacji „Słowa Polskiego“. 3672

Spólnika z kapitałem do 50.000.000 celem uruchomienia jedynej w swoim rodzaju fabryki dla bezkonkurencyjnego fabrykatu codziennego użytku poszukuję. Maszyny na miejscu, lokal fabryczny własny. Poważni reflektanci zechcą podać swoje adresy pod „Rentowny“ do Administracji niniejszego pisma. 3662

Zawrę natychmiastową znajomość lub korespondencję w celu matrymonialnym. Listy nie anonimowe: „Dla Niej“ Administracja Słowa. 6630

MIESZKANIA.

Fabryczny objekt składający się z dwóch budynków murowanych, blachą krytych jednego krytego gontami, z piecem kupolowym, warsztatem mechanicznem, kuźnią, motorem benzynowem 8-konnym, wentylatorem i t. p. do odstąpienia na lat 6 na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość u Niemczyckiego w firmie „Multa“ Hotel Europejski.

Rymanów-Zdrój **Krystyna** poleca na wrzesień pokoje z utrzymaniem. Ceny taryfowe. Zgłoszenia do Zarządu pensjonatu 3667

WZYWA SIĘ

wszystkich właścicieli realności we Lwowie i na prowincji — aby — o ile nie otrzymali listu otwartego do Ministra Sprawiedliwości — zgłaszali się osobiście w biurze koniecznej obrony właścicieli realności we Lwowie, ulica Brajerowska 3, I. p. w godzinach 9—12 i 4—6 celem podpisania ważnej petycji w sprawie zmiany ustawy o ochronie lokatorów. 3656

DLA ODBUDOWY:

WAPNO, CEMENT, GIPS, CEGŁY, DACHÓWKI, ŁUPEK, PAPA, ASFALT, PIECE, POSADZKI, RURY, KLOZETY, ŁAZIENKI, ORAZ WSZELKIE MATERYAŁY BUDOWLANE I WODOCIĄGOWE.

BRACIA MUND

LWÓW, SYKSTUSKA 23.

TELEFON 870.

Kursa handlowe.

Dyr. P. Rutkowskiego, który 25 lat prowadził takowe w Berlinie, obecnie we Lwowie, Zyblikiewicza 41, **rozpoczynają się 1-go września.**

Nauka buchalterji, korespondencji, rachunków, o handlu, które kończą się egzaminem w Państwowej Akademji handlowej. Równocześnie kurs stenografii polskiej i obcych językach. Wpisy przyjmuje się od 10—1 i od 5—8 godz. 3665

SMOCZKI GUMOWE

na i do flaszek, do zabawy, garnitury do ssania, flaszki dziec., aparaty Soxleta, ceratki gum., kanki stolc

GRUSZKI GUMOWE

odciągacze pokarmu, ochraniacze na piersi opaski perjod., pessary, kółka macicz., bidety, kanki spekula, gąbki zapob. 3616

HEGARY BLASZANE

emal., gumowe, nikl., szlauchy odpas., garnitury hegarowe. (Aidy gum.), kateter Nelat., szklane, macicz., poduszki gum., zbiorniki na mocz.

Bandaże i Pasy Brzuszne

suspensorja, strzykawki tryprowe, rekordy, igły, preserwat, batyst Bilrotha, płótno gumow., pasy ruptur, pępkowe, kule itp. itp.

poleca po cenach hurtown. zastępca firm zagr.

STANISŁAW BARAN

Akademicka 26. **LWÓW** Akademicka 26.

!! Apteki i droguerje wysokie rabaty !!

Skład nut

Romanowicza 11 boczna placu Akademickiego. Wysyłka na prowincję. 3675

Rzepak i siemie lniane

kupuje firma „**Melma**“, Lwów, Zyblikiewicza 24. 3663

SZKICOWNIKI
Stanisław ABL 3364
Lwów, Legjonów 11. — Filja: Sykstuska 3.

Kapelusze

męskie, damskie i dziecinne detalicznie i hurtownie po cenach fabrycznych sprzedają składnice **plac Marjacki 8, Kazimierzowska 25, Fabryka: Balonowa 3.** I kraj fabryka kapelusy 2626

Rudolfa Neuwelta

L. 2479/22 Brzeżany, dnia 11 sierpnie 1922.

KONKURS
na posadę
lekarza okręgowego

w Koniuchach z poborami XII, XI lub X stopnia płac urzędników państwowych, zależnie od lad służby, rocznym ryczałtem na objazdy w wysokości 20.000 mk. i ryczałtem na przybory kancelaryjne rocznie 1.500 mk.

Po roku zadawalniającej służby nastąpić może stabilizacja.

Do okręgu należą następujące gminy i obszary dworskie: Augustówka, Baranówka. Chorobrów, Chorościec, Dryszczów, Kuropatniki, Krasnopuszcza, Potok, Plichów z Wolicą, Szybalin, Urmań.

Podanie ostemplowane w nieść należy do Wydz. powiatowego po dzień 15 września 1922 Do podań dołączyć należy:

1) Dowód przynależności do Państwa Polskiego
2) Dyplom doktora medycyny
3) Znajomość języków krajowych
4) Dowód odbytej przynajmiej dwuletniej praktyki
5) Metrykę chrztu lub inny dowód, że kandydat nie przekroczył 40 roko życia.

Sekretarz: **Bolesław Zaderecki** wr.
Komisarz rządowy: **Ks. Teodor Korduba** wr.

Do sprzedania auto

4 osobowe marki „Opel“ o sile 15 HP. pl. Smolki 3 III. p. 3646

Pierwszorzędny
w Poznaniu
Zakład
ambulatoryjny

jest z aparatami elektrycznemi 3666
za 6½ milj. mk.
na sprzedaż. — Mieszkanie przyległe.
Neyman & Spółka
Biuro centralne Poznań 1
Piekary 5, Telef. 3975.

Prof. dr. M. T. Huber.
Albert Einstein
i jego teorja
Wydanie drugie.
Cena **120 Mk.**

Do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego“. — Z prowincji przyjmuje zamówienia Adm. „Słowa Polskiego“ i udziela 25 proc. rabatu.

Swój do swego po swoje!

Nakłady Sp. Wyd. Słowa Polskiego

DO NABYCIA W KANTORZE (Zimorowicza 11-15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:	**Naród a państwo**	cena	200 Mk.
Prof. Dr. M. T. HUBER:	**Albert Einstein i jego teorja** (wydanie drugie)	„	120 „
J. HABBERTON:	**Chłopyszki Heleny** Humoreska	„	120 „
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	**Wschodnie zagadnienia graniczne Polski**	„	180 „
SIR SAMUEL M. STUART:	**O pogromach w Polsce**	„	40 „

Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Pabiański.** Z drukarni „Słowa Polskiego“ pod zarz. W. A. **Skrzyczyńskiego**